Nr. 96. We Lwowie, Czwartek dnia 27. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddn., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Uziemieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adema, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 13 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Freudler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szanow. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 26. kwietnia.

(Metropolita ruski ks. Sembratowicz i ks. oficjał Malinowski. — Z delegacyj wspólnych. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — Deputacja robotników berneńskich we Wiedniu.)

Poznański *Przegląd kościelny* umieścił w numerza 35. artykuł o stosunkach, panujących w ruskim konsystorzu metropolitalnym we Lwowie. Autor, widocznie z sprawami kościelnemi dobrze obznajomiony, pisze:

„Metropolita unicki, ks. arcb. Sembratowicz, spowodowany smutnym wypadkiem w Huiliczkach, wydał do księży ruskich dwie kurendy, w których mówi o niebezpieczeństwie, grożącem jedności kościoła kat., zaleca pouczanie ludu o unii, przestrzeganie przed prawosławnymi ajentami i ludźmi, unii nieprzyjaźnymi, przybyszami, szerzącymi błędne zasady, oraz nakazuje z rąk tego ludu usuwać pisma i książki, propagujące szyzmę. Wobec usposobienia, panującego w niektórych kołach ruskich księży, znajdującego poparcie i zachętę z góry u doradców arcybiskupa, w konsystorzu, i najpiękniejsze słowa przebrzmią bez skutku, jak już tyle innych rozporządzeń arcybiskupich nie weszło w życie. Radykalną zmianę na lepsze może tylko sprowadzić energiczna reforma w otoczeniu metropolity, w konsystorzu, krzyżującym najlepsze zamiary swego zwierzchnika. Dopóki to nie nastąpi, wszystkie usiłowania katolicyzmu pomiędzy Rusinami pozostaną mdłe i bezsilne, i rozkrzewianiu szyzmy pomiędzy galicyjskimi unitami nie położą tamy. Jaskrawe światło na anormalne i niesłychane stosunki, wytworzone w cerkwi unickiej, rzuca fakt, opisany przez korespondenta lwowskiego w *Kurjerze Pozn.* Do internatu ruskiego ojców zmartwychwstańców we Lwowie przybył przed wielu miesiącami o. Kobrzyński z Adrjanopola. Przełożony ks. Kalinka przedstawił go metropolicie jako zakonnika, który z rozkazu Piusa IX. przeszedł przed 8 laty na obrządek wschodni; ks. Kobrzyński złożył świadectwo od ks. arcybiskupa Vanutellego, delegata stolicy ap. w Konstantynopolu. Od chwili jego przedstawienia upłynęło już 8 miesięcy, a ks. Kobrzyński, mimo usilnych starań ks. Kalinki i rozkazów wyraźnych z Rzymu, nie może otrzymać aprobaty! Propaganda wezwała wprost metropolitę o udzielenie aprobaty bez zwłoki; ks. metropolita oświadczył ks. Kalince, że oficjał ks. Malinowski da aprobatę, a tymczasem ks. Malinowski aprobaty nie daje. Fakt ten — dodaje korespondent — któremu podobnych jest mnóstwo, daje słabe wyobrażenie o duchu, jaki wieje u św. Jura.

Nie wiemy doprawdy, co sądzić o ks. metropolicie, o którym weszło w zwyczaj powtarzać, że z wielką świątobliwością i wiernością dla stolicy Apostolskiej, łączy bezprzykładną słabość charakteru. Jego nadzwyczajna uległość dla złowrogiej postaci (ks. Malinowskiego), która mu prawie nieodstępnie towarzyszy, jest doprawdy zdrożną i grzeszną, i może sprowadzić najgorsze następstwa. Jak daleko idzie ta powolność, niech świadczą następne słowa ks. metropolity, wyrzeczone do namiestnika, które mam z ust wysoko położonej osoby: „Szyzma, mówił naczelnik unickiego kościoła w Galicji, wisi w powietrzu; sami księża ją zrobią. Znam tylko jednego człowieka, zdolnego powstrzymać jej rwące fale i zażegnać jej wybuch, a tym jest ks. Malinowski.“ Jest zaiste coś przerażającego w tem wyznaniu swej bezsilności i nieumiejętności zaradzenia szyzmie, a poleganiu na człowieku, który jest największym i najpotężniejszym jej propagatorem który z praktycznych względów, może chwilowo tylko powstrzymać wybujanie szyzmy, odkładając ostateczny krok do stosowniejszego czasu.“

W drugiej części tego artykułu zastanawia się *Przegląd kościelny* nad sposobami powstrzymania pomiędzy duchowieństwem unickiem w Galicji propagandy prawosławia. Naszem zdaniem misje jezuickie i tym podobne środki raczej dopomogłyby cichej opozycji znacznej części kleru ruskiego przeciwko „latynizmowi“, niżby zaradziły złemu. Nie przestaniemy powtarzać, że jedynym środkiem radykalnym i skutecznym do złamania tej propagandy byłaby zmiana osób w naczelnem kierownictwie spraw cerkwi unickiej w Galicji. Jeżeli kurja rzymska i władze państwowe nie zechcą lub nie mogą zdobyć się na krok stanowczy w tym kierunku, to akcja przeciwko szerzeniu carosławia w naszym kraju musi skończyć się marnie na gadaniu tylko — na próżnem gadaniu..

* * *

Z wielkiemi korowodami odbywa się teraźniejsza nadzwyczajna sesja delegacyj wspólnych. Komisja budżetowa delegacji przedlitawskiej a następnie i sama delegacja przyjęły w zupełności preliminowany przez rząd kredyt pacyfikacyjny — przeciwnie i komisja delegacji węgierskiej i sama delegacja okroiły ten kredyt o 2,033.000 złr. Sprawa wróciła tedy nanowo do obu komisyj i do obu delegacyj, — i znowu się powtórzyła tasama co poprzód historja, tylko że w przedlitawskiej komisji budżetowej przyjęto część zmian stylistycznych, jakie w ustawie Węgrzy poczynili, co potem i delegacja przyjęła. Obie tedy delegacje wybrały komisje po siedmiu członków; obie te komisje naradzały się najpierw każda osobno, potem się wspólnie zebrały, — ale sprawa ani na włos się nie zmieniła.

Na wczoraj tedy zwołano po raz trzeci walne posiedzenia obu delegacyj, — i znowu żadna nie odstąpiła od swoich poprzednich uchwał — tylko że delegacja węgierska (ob. tel) uchwaliła, zaprosić przedlitawską na wspólne głosowanie. Jestto środek ostatni, który aby mógł być użytym, musi go poprzód jedna z delegacyj zaproponować; druga już odmówić nie może. Na tem wspólnem posiedzeniu atoli niema żadnej dyskusji, odbywa się tylko głosowanie. Członkowie z obu delegacyj muszą być w równej liczbie; ale wybiera potrzebną liczbę nie delegacja, tylko rozstrzyga los

Dawniej zwykle centraliści, mający dotąd jeszcze przewagę w delegacji przedlitawskiej, okrawywali budżet wojskowy; na wspólnych tedy głosowaniach obu delegacyj stawali Polacy po stronie Węgrów, i uchwały centralistyczne przepadały. Dzisiaj się rzeczy obróciły — Węgrzy okrawywują, a między centralistami znalazło się zrazu tylko trzech takich, co popierają uchwałę węgierską, w końcu jednak zebrało się ich razem dziesięciu Może zatem na wspólnem głosowaniu głosy tych centralistów przeważą szalę na stronę Węgrów. Wszelako jest między Węgrami ośmnastu, przeciwnych okrojeniu kredytu pacyfikacyjnego; tych głosy mogłyby zatem przeważyć szalę na stronę przedlitawską. Pytanie jednak, czy zechcą przy swojem osobistem zdaniu obstawać przeciw uchwale plenum swojej delegacji.

Na drugiem ze wspomnianych powyżej posiedzeń komisji delegacji przedlitawskiej już wystąpił Klier z wnioskiem przystąpienia do uchwały delegacji węgierskiej z powodu, że rząd nie wystąpił stanowczo przeciw okrojeniu, i poparł go przewodniczący komisji Sturm. Sprawę jednak obrócił p. Grocholski, że głosować będzie tylko wtedy za okrojeniem, jeżeli rząd oświadczy, iż niema nic przeciw okrojeniu; w przeciwnym zaś razie będzie głosował przeciw okrojeniu, tem bardziej, że żądany kredyt jest tylko zaliczką, i że jest preliminowany tylko do końca października, w listopadzie zaś ze względu na sejmy nie będzie można nanowo zwoływać delegacyj. Uchwała węgierska nie jest urzędownie przedłożoną i nikogo nie obowiązuje. Minister wojny jest odpowiedzialnym, i niema sposobu przymusić go do redukcji wojska. — Minister wojny oświadczył w końcu, że z okrojoną kwotą wyjść nie zdoła, i że w delegacji węgierskiej tylko oświadczył, iż okrojenia nie będzie uważał za wotum nieufności. Ostatecznie przyjęto żądany kredyt — przeciw temu głosowali w komisji pp. Klier, Sturm, Plener i Ritter.

Tosamo powtórzyło się na następnem posiedzeniu delegacji przedlitawskiej — a tam do owych czterech zwolenników uchwały węgierskiej przyłączyli się jeszcze Magg, Schier, Wolfrum, Wiesenburg, Heilsberg i Stöhr. P. Grocholski zresztą przeprowadził jeszcze jedną sprawę. Sprawozdawca Russ wnosił bowiem w komisji, aby według uchwały węgierskiej wyrazy ustawy „fortyfikacje i fortyfikowane ubikacje“ zmienić w ten sposób, iżby pozostawiono tylko „fortyfikacje“, — p. Grocholski wniósł tedy, aby zatrzymać „i fortyfikowane ubikacje“, w czem go poparł minister wojny a większość komisji zatwierdziła.

* * *

Na wczoraj zwołano do St. Michael delegatów z wszystkich miast i miasteczek, należących do wyborczego okręgu br. Walterskirchena.

W okręgu wyborczym Hernals (pod samym Wiedniem) do mandatu opróżnionego przez śmierć p. Friedmanna, który ostatniemi czasy stanowczo wystąpił był przeciw centralistom, a zwłaszcza przeciw dziennikarstwu centralistycznemu, zgłasza się mnóstwo kandydatów rozmaitego rodzaju, — i rzecz ciekawa, że dotychczas tylko jeden z nich, dr. Rodler, występywał w duchu ligi lewicy, wojując zagrożonem niemiectwem, gdy tymczasem inni w duchu walterskirchenowskim występują. D. 24. bm wystąpił nowy kandydat, adwokat wiedeński dr. Schmidt, i w swojej mowie do wyborców uderzył na herbstowców: „Gdyby nasi dawni posłowie nie byli zawsze się oglądali na Czechy północne, a natomiast postarali się byli o dostateczną liczbę posłów dla Wiednia i jego przyległości, toby nigdy nie byli liberały niemieccy popadli w mniejszość, ani by się trzeba było obawiać przewagi Czechów. Słowianie nie są w Austrji narodem najsilniejszym; mamy bowiem Czechów, Polaków, Słowieńców, Rusinów, ale zjednoczonej Słowiańszczyzny nie mamy.“ Tu przerywa mowcy słynny borbifaks centralistyczny, który, choć nie jest wyborcą, wszelkie zebrania wyborcze zawichrza. Wszczyna się ukartowany rozgardjasz, który wyborcy uśmierzają zapewnieniem, że wichrzycieli za drzwi wyrzucą. Dr. Schmidt kończy oświadczeniem, że nie przystąpi do ligi lewicy.

Okazuje się podobno, że *Wiener Allg. Ztg.* wiadomy swój program ogłosiła dopiero wtedy, gdy się udała do dr. Fischhofa i otrzymała od niego zapewnienie, że otrzyma list. Po ogłoszeniu owego programu natychmiast oświadczyli pp. Plener, Auspitz, Süss, że od tygodnia niemają nic wspólnego z tym dziennikiem. Zdaje się, że redakcja, widząc, jaki obrót biorą rzeczy z centralizmem po mowach Walterskirchena, Wurmbranda, Poscha i Kronawettera, umyśliła opanować nowy ruch i zająć stanowisko wpływowe i intratne, jakie dotychczas miała *Nowa Presse.*

W ostatnim numerze rozwija *Wiener Allg. Ztg.* dalej swój program, i stawia następujące hasła: ogólne bezpośrednie wybory, wolność druku i zgromadzania się, zmiana kodeksu karnego i ustaw wyznaniowych, reforma ustaw o ubogich, uporządkowanie budżetu przez gruntowną reformę podatków stałych i pociągnięcie gałęzi dochodowych pod opodatkowanie, zniżenie ciężaru wojskowego — co wszystko jednak nie da się przeprowadzić bez zniesienia kuryj wyborczych i zadośćuczynienia narodowościom.

We Wiedniu bawiła deputacja berneńskich robotników z fabryk żelaza i innych metali w sprawie utworzenia kas centralnych dla chorych i inwalidów robotniczych. Taaffe polecił im, aby się znieśli z namiestnikiem Morawy, hr. Schönbornem, a radca ministerjalny Stummer zapewnił, że w reformie ustawy przemysłowej będzie także traktowane: zupełne zabronienie pracy dzieci a ograniczenie pracy kobiet po fabrykach, tudzież ustanowienie normalnego dnia robotniczego. Deputacja była także u Kronawettra.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 24. kwietnia.

Nie dzieje się u nas coraz lepiej, ale nie omal na serjo można powiedzieć, że coraz gorzej, i to prawie we wszystkiem; to jest zarówno w tem, co rząd moskiewski z nami robi, jak i w tem, co my sami robimy, a właściwie czego nie robimy. Nie robimy zaś tego, że nie umiemy postawić żadnego legalnego, jak się to mówi, oporu o cechach, znamionujących mężką wolę, wszystkim wyskokom wstecznictwa, wyskokom w obfitości dokonywanym przez tych, którzy nami rządzą.

Np. przyszła na porządek dzienny kwestja usunięcia z dyrekcji głównej Tow. kredyt. ziemskiego, Mengdena, stojącego w niej z ramienia rządu.

Mnóstwu z pośród głębokich polityków dyrekcji głównej zdawało się to co najmniej ogromnej doniosłości wygraną, ponieważ po mieście poczęły krążyć pogłoski, że prezes nadal zostanie wybieralnym.

Gdybyż to była prawda ?!

Czy skutkiem tego, czy skutkiem innych powodów, pojechał p. Ostrowski do Petersburga i wrócił niesłychanie zmartwiony, albowiem car mu powiedział, że całkiem uważa za zbyteczne, nietylko to, aby prezes był wybieralnym, ale nawet to, aby nimi byli radcowie dyrekcji głównej. Przecież rząd gwarantuje Tow. a zatem zamianowawszy prezesa, może mu pozostawić prawo wybrania sobie doradców. Paradne motywa! Wszędzie indziej w prywatnem towarzystwie rząd gwarantujący stawia swego komisarza, i koniec, pozostawiając zresztą po za przypilnowaniem swych interesów, wolną rękę w innych akcjach i operacjach stowarzyszonym. Logika jednak carsko-moskiewska jest całkiem inną. I cóż na to poradzić? Pewnie nie to, śmielibyśmy sądzić, aby się poddać z związanemi rękami i w milczeniu a oraz z pokorą nowym wybrykom złego humoru Moskali, tych wiecznych gnębicieli Słowiańszczyzny!

Dokąd oni chcą zajść dziś, wobec ze wszech stron zbierającej się coraz groźniejszej nad ich głowami burzy, zaiste trudno wiedzieć! Grzeczni są niby w postępowaniu, ale nietylko nie ustępują w niczem ze swego zabójczego praktykowanego u nas systemu, lecz owszem coraz w nim dalej idą naprzód, jak o tem obok zamierzonej owej reformy w Tow. ziem. przekonać się można z ukazów wydanych o obchodzeniu świąt po szkołach, i z prześladowania Litwy. Zdaje się, że już wam donosiłem o tem, iż porobili rewizje u kupców w Wilnie, pozabierali im księgi handlowe pisane po polsku, i ponakładali na nich za to, że je w tym a nie moskiewskim języku prowadzili, kontrybucje. Grożą Orzeszkowej zabronieniem drukowania i wydawania czegokolwiek po polsku, a wszystko dzięki gorliwości o to, aby pomiędzy Polakami a Moskalami kwitło braterstwo słowiańskie.

Na serjo patrząc na to, mimowoli sobie człowiek powiada, że chyba im Bóg rozum odjął, chcąc ich surowo ukarać nakoniec za ich liczne dziejowe zbrodnie.

Donosy, które szły niedawno z Wilna do Katkowa, obecnie zaczynają iść do niego i z Kijowa za to, że dużo było szlachty na kontraktach, i że mówiła po polsku. A więc po jakiemuż miała mówić, po chińsku?

Towarzystwo rolnicze w Wilnie nie daje im spać spokojnie. Czemu? No, bo ludzie w niem mogą rozprawiać o tem jak lepiej ziemniaki uprawiać, a to przecie nielada niebezpieczeństwo przedstawia dla państwa... gorzej, bo w niem niema moskiewskiej szlachty. Zkądże ją wziąć na Litwie!?

Jednem słowem jest coś w tem wszystkiem takiego, że aby człowiek wobec podobnych faktów nie stracił równowagi umysłowej, musi sobie z Pawłem apostołem powtarzać: „Miłość się niczemu nie dziwi i wszystkiego się spodziewa.“ Ale trzeba ją mieć, a podobno ani wszyscy, ani zawsze ją mamy.

Emigracja żydowska z Warszawy i Królestwa do Ameryki, przybiera coraz większe rozmiary. W połowie zeszłego tygodnia wyjechało kilkaset osób, tyleż w chwili kiedy to piszę. Emigranci rekrutują się wyłącznie z klas najuboższych. Fakt to jest znaczący. Jeśli bowiem co u nas stanowi całą drażliwość i całą, że tak powiem, nierozwiązalność kwestji żydowskiej, to właśnie niesłychane ubóstwo, ciemnota i zacofanie warstw najniższych żydowstwa. Ubóstwo rodzi obciążenie ogółu kilkakroć stotysięczną ludnością niezaradną, nieprodukcyjną, która chcąc żyć, w różny, legalny i nielegalny sposób wyzyskuje społeczeństwo. Zacofanie i ciemnota obok drażliwości co do ekonomicznej kwestji rodzi antagonizmy i wywołuje fanatyzm w warstwach niższych ludności chrześciańskiej.

Pojmują to żydzi zamożniejsi i oświeceńsi, to też głośno wyrażają swą opinię, że emigracja liczna jest jedynym środkiem zaradczym na tę kwestję. Wspierają ją więc nawet pieniężnie. Niejaki Ginsberg ofiarował na ten cel 10.000 rubli, dało z pewnością i wielu innych.

W każdym razie wobec popłochu, jaki panuje pomiędzy żydami, popłochu, wywołanego krwawemi znowu nieomal wybuchami nienawiści ze strony chrześciańskiej ku żydom na Rusi, ma ta emigracja w sobie bez wątpienia coś tragicznego. Bądź cobądź jednak, jak zawsze tak i tu nie jest bez ciężkiej winy rząd moskiewski, dowodzący w całej sprawie prześladowania żydów swem postępowaniem jednego, to jest niesłychanej słabości i nagannego ze wszech miar niedołęztwa. Dokąd oni idą i dokąd nas za sobą wloką?

Paryż d. 22. kwietnia.

Godne jest uwagi, że prawie wszycy korespondenci piszący z Petersburga do tutejszych dzienników powstają przeciw osobistości Ignatiewa. Oprócz epitetów cechujących rozbrat z prawdą, przypisują ministrowi carskiemu wszystko złe jakie się dzieje w Moskwie. Przed paru dniami *XIX. Siècle*, umieścił list z Petersburga, w którym podaje go za jedyną podporę nihilizmu. Tego rodzaju opinia nie przygotowuje drogi do dobrego przyjęcia, na wypadek, gdyby się sprawdziła pogłoska, że p. Ignatiew zostanie ambasadorem carskim w Paryżu, zwłaszcza, że korespondent dziennika *Paris* wskazuje na szczególniejsze zdolności jego do poróżniania mocarstw, a ponieważ usposobienie pokojowe aż nadto zawładnęło umysłami we Francji, zatem przybycie takiego posła jak Ignatiew, obudzi-

---

17

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

I pan Stefan również nie mógł dosiedzieć w swym pokoju oczekując syna. Długość wizyty pozwalała mu mieć pewne nadzieje, ciekawość i wrodzona niespokojność drażniły go. Nie czekając na wieczorną herbatę zabrał Celinkę i poszli razem naprzeciwko Adama, aby bez świadków mogli się swobodnie porozumieć i naradzić.

Na rozstajnych drogach, pod krzyżem usiedli odpocząć. Celinka była oburzoną na brata z powodu jego wizyty do nędznika, jakim był w jej przekonaniu Artur. Ojciec bawił się nadzieją, snując swoim zwyczajem optymistyczne obrazy. Nie chciał ich głośno powtarzać i dlatego milczał.

Już dobrze po zachodzie słońca Adam nadjechał, wyskoczył z powozu, konie poszły naprzód.

— I cóż? — pytał gorączkowo pan Stefan.

— Artur wyspowiadał się ze wszystkiego— odparł.

— Oświadczył się? — pochwyciła Celinka

— Dziecko jesteś — rzekł Adam.

— W czemże jest dziecko? — odezwał się pan Stefan.

— Bo gdyby się miał oświadczyć, oświadczyłby się wczoraj Wandzi.

— Tak, prawda — powiedziała smutno dziewczynka.

Pan Stefan posmutniał i zmarszczył brwi.

— Artur — mówił dalej Adam — kupił majątek zawielki na swe kapitały.

— Przecież nie robi długów.

— Lecz niema czem podźwignąć gospodarstwa.

— Buduje! — zawołał z przekonywającą mocą pan Stefan.

— Właśnie, że najniepotrzebniej w budynki zagrzebał cały obrotowy kapitał i tym fatalnym błędem może stracić całą fortunę.

Ojciec uśmiechnął się z doktrynerstwa syna.

— Pierwszy raz o tem słyszę, aby wystawieniem budynków we własnym majątku, można się zarznąć. Przesadzasz kochany Adasiu.

— Ależ, ojcze, kto zamiast uprawiać, nawozić, siać, buduje — ten nie zbiera. Miał jeszcze gdzie chować zebrane zboże. Teraz ma piękne stodoły ale puste.

— Wszak grunta klonowskie mają dobrą pszenną glebę?

— Dobrą lecz jałową

— Wyrobiłby ją powoli.

— Gdyby mógł, gdyby miał na to czas.

Pan Stefan zwyczajem charakterów optymistycznych, umyślnie przedłużał dyskusję, aby nie usłyszeć przykrego wyroku.

— Zaczynacie panowie dysputy agronomiczne w chwili, gdy się rozstrzyga los mej siostry, przerwała rozgorączkowana Celina.

— Prawda, lecz dyskusja agronomiczna właśnie daje rozwiązanie — odparł Adam.

— Słucham samego rozwiązania — pochwyciła dziewczynka.

— Gdyby Artur inaczej rozporządził swemi pieniędzmi, gdyby znał wartość kapitału obrotowego, gdyby go zresztą lepiej umiał użyć, nie byłby w finansowych kłopotach, grożących mu ruiną; oświadczyłby się wczoraj o Wandę, zabezpieczyłby jej los, a sam niezawodnie byłby szczęśliwy, gdyby umiał nim być,

— Mów otwarcie, kochany Adasiu.

— Tak, mów otwarcie — powtórzył pan Stefan. — Bo jeżeli tylko kocha i pragnie, możemy znaleźć ratunek.

— Że kocha i pragnie, mówił to wczoraj Wandzi, a mnie dziś powtórzył. Aby jednak mógł się ożenić i utrzymać na Klonowie, potrzebuje najmniej trzydziestu tysięcy rubli kapitału. Pewny był, że mu je pożyczy szwagier, zawiódł się, jest zrozpaczony, i dlatego się cofa.

— Jeżeli tylko trzydzieści tysięcy — rzekł pan Stefan — mam nadzieję, że je znajdziemy. Stać nas przecie na tę ofiarę.

— Ciężko, drogi ojcze, w dzisiejszych stosunkach.

— Ciężko — zawołała Celinka — dotąd słyszałam, że jesteśmy bogaci; mówiono mi, że będę mieć posagu najmniej pięćdziesiąt tysięcy rubli, a ty, mój Adasiu, utrzymujesz, że ciężko będzie Wandzi dać nędzne trzydzieści tysięcy, jeżeli jeszcze zdecydowani jesteśmy zrobić ofiarę.

— Możemy zrobić ofiarę, i ja się od niej nie usuwam, jeżeli ojciec zdecyduje się sprzedać na święty Jan Czyżów.

— Ależ przesadzasz — zawołał mocno rozdrażniony pan Stefan.

— Więc aby zyskać trzydzieści tysięcy, trzeba aż sprzedać rodzinny majątek? — spytała zdziwiona Celinka.

— Tylko i jedynie — rzekł Adam.

— Stanowczo utrzymuję, że przesadzasz, a nawet tak troszkę wygląda, jak gdybyś żartował. — Mówiąc to pan Stefan, zmarszczył brwi i spojrzał znacząco na syna. — Niepotrzebnie straszysz Celinkę — dodał po chwili.

Zrozumiał Adam, że się nieco zagalopował, albowiem córki mało znały interesa rodziców. Nie poznałby ich również odrazu i syn, gdyby go nie objaśnił pan Walenty.

— Nietylko straszysz, ale mnie przerażasz — mówiła Celinka — i prosze cię nie dokuczaj mi więcej, a raczej mów, jakimby sposobem mógł Artur wrócić do Wandy.

— Bardzo prostym, gdybym mu jutro na rachunek posagu Wandy wręczył trzydzieści tysięcy rubli.

— Ależ tata załatwi tę sprawę — prawda tato?

— Bądź spokojna, moje dziecko, nie ma ofiary, którejbym dla was nie zrobił, nawet ofiary nad me siły, jednak w tym wypadku — dodał — mam nadzieję, obejdzie się bez ofiar.

— Wierzę w to, drogi ojcze; przecież nie jesteśmy tak już straszliwie biedni.

Zwróciła się do Adama.

— Mów teraz, kochany braciszku, coś widział, jak zastałeś Klonów wewnątrz, dwór, ogród, a w nich jak wygląda gospodarz, piękny, w rękawiczkach gospodarz.

— Jest on istotnie w swoim domu jak w rękawiczkach. Wszystko zdaje się tam świąteczne, wychuchane, czyste do zbytku, udekorowane cackami; przytem uprzejmy, gościnny, a nawet zdaje się serdeczny.

— Serdeczny? — zawołała Celinka — aż serdeczny? Czy to czasem nie zawiele?

— Dlaczegożby nie miał być serdeczny? — pytał się pan Stefan.

— Bo dla ludzi w rękawiczkach serdeczność, jestem pewna, najtrudniejszą jest rzeczą.

— Moje dziecko, przykro mi, że w naszej rodzinie panują same uprzedzenia.

— Ależ żadne uprzedzenia, kochany ojcze; mam podstawy mniemać, że najtrudniejszem ze wszystkiego dla pana Artura zdjąć rękawiczki, i umieć być serdecznym.

— Mniemania bezpodstawne.

— Przepraszam cię, drogi ojcze, utrzymuję stanowczo, że mają one murowaną podstawę. Wczoraj Wanda była tak piękną!...? Przyznam się, kochałam się w niej, ubóstwiałam ją. A teraz, wyobraźcie sobie, ta piękna nasza Wanda stoi na kopcu, słoneczne blaski złocą ją, przy niej młody człowiek, który, wierzymy w to, kocha ją. I zamiast paść jej do nóg — mówi, że jest niewolnikiem stosunków, a myśli o trzydziestu tysiącach rubli. Stosowną wybrał chwilę. Przypuśćmy, żeby się podobnie zachował nieznany nam młodzieniec, lub przeczytaliśmy o tem w książce... Nie, takby się nie znalazł pomimo całego swego egoizmu nawet Stanisław — nigdy!

— Dziękuję ci Celinko za ten ostatni wykrzyknik — rzekł Adam.

— Dajmy pokój w tak ważnych chwilach deklamacjom i Stanisławom. Stało się, Artur powinien i musi być mężem Wandy. Jeżeli się bał o swą przyszłość, to również bał się i o przyszłość Wandy.

— A więc zrehabilitowany i rozgrzeszony — odezwała się Celinka.

— Zupełnie — zdecydował ojciec.

— Ja zaś, gdybym była na miejscu Wandy, nie przyjęłabym go więcej.

— Bo masz przewróconą główkę idealizmem, romansami, które pożerasz, i nie kochałaś nigdy. Nie tracę nadziei, że mu Wanda przebaczy.

— Jeżeli tylko powróci — dodał Adam.

— O tem nie wątpimy — zawołała Celinka — albowiem tata przyrzekł dać trzydzieści tysięcy. Zawracać kawalera rublami, to jednak straszne!

— Ha, takie czasy, moje dziecko — rzekł filozoficznie pan Stefan.

— Celinko, wszak prawda, że Stasia niepotrzebaby zawracać rublami — spytał Adam.

— Przypuszczam — odparła dziewczynka.

— A jednak Staś jest egoistą.

— Artur się boi o swą i Wandy przyszłość a Stanisław i jego ojciec bali się o swe pieniądze. I woleli stracić przyjaźń, jak je narażać. W tem jest różnica — oświadczył pan Stefan i zdaje mi się, przekonał córkę, a może w połowie i syna.

Zamilkli zbliżając się zwolna do czyżowskiego dworu.

(D. c. n.)

łoby ogólny niepokój. Tu wypada nadmienić, że patrjoci francuzcy zaczynają się niepokoić przesadnemi objawami pokojowemi. Pomijam dawniejsze pisma w tym przedmiocie, jak: *La Paix à tout prix* p. Judete, współpracownika dziennika *le National*, gdzie wykazuje, jak jest niebezpiecznie dla narodu, gdy jego poważanie i stanowisko bywa zachwiane w radzie ludów, jeżeli oświadcza się zbyt głośno za pokojem.

W tych dniach znów p. Lockroy, wypowiedział mowę polityczną w Lugdunie, w której ubolewał nad politycznym stanem we Francji. „Ktoby się spodziewał, zawołał, że po tak długim czasie, po tylu poświęceniach i ofiarach, po wylaniu potoków łez i krwi Francja w chwili zwycięztwa (t. j. ustalenia republiki), przejdzie pod rządy stronnictwa wątpliwego republikanizmu, stronnictwa środkowej lewicy, która jest najbliższą monarchizmu, że Francja zbyt pokojowemi objawami naraża się na upokorzenia, których jej duma i godność znosić nie powinny, jak wydalanie spokojnych, uczonych, pracowitych i liberalnych ludzi, którzy u nas szukają schronienia, aby uniknąć jarzma despotyzmu.“ Chociaż nie podzielam zasad radykalnych zdolnego i znakomitego mowcy i posła Sekwany 11. okręgu, jednak odezwanie się w imię godności i dumy narodowej zasługuje na najwyższe uznanie. Jest-to jedyny głos, jaki się dał słyszeć w tych czasach najzupełniejszego omdlenia w życiu politycznem.

Na dowód mego twierdzenia zwracam uwagę na wybory częściowe do rad municypalnych i posiedzenia rad departamentalnych.

Stronnictwo rządowe w parlamencie, aby zyskać popularność, uchwaliło spiesznie, bardzo spiesznie prawo, że wszyscy merowie, z wyjątkiem Paryża, będą wybieralni. Zdawało się, że prawo to graniczące z autonomią gmin, na którem wielu radykałów zrobiło fortunę przy wyborach, obudzi wielki entuzjazm, że przy wyborach municypalnych stoczy się zacięta walka stronnictw. Jakież było ogólne zdziwienie, gdy nadeszły sprawozdania, że nietylko nie było walki, ale powstrzymanie się od głosowania przybrało rozmiary, jakich jeszcze nie byliśmy świadkami, były miejscowości, w których dla braku głosujących kandydaci nie mogli być wybrani. Ten stan dał powód do żwawej polemiki między dziennikami. Jedne utrzymują, że w tem należy widzieć niechęć do obecnego stanu, że wkrótce opinia przerzuci się na stronę monarchiczną; szczególniej bonapartyści postanowili wyzyskać tę okoliczność, a do tego podała im sposobność rozpuszczona mylna pogłoska o śmierci księcia Wiktora, syna ks. Napoleona, którego stronnictwo p. de Cassagnac uważa za przyszłego następcę tronu Napoleonów.

Nastąpiły więc wymiany listów między przywódzcą partji bonapartystów a małym księciem Wiktorem, ma on bowiem 20 lat, w którym przyszły kandydat, uznając należne poszanowanie dla władzy ojcowskiej, zapowiada że przygotowuje się na usługi kraju. Rozumiemy, co to znaczy. Jeżeli rząd republikański nie weźmie się szczerze, czynami świetnemi, do rozbudzenia życia politycznego w narodzie, wtedy po apatji nastąpi pogarda, a kraj wpadnie w ręce pierwszego lepszego awanturnika. Z drugiej strony, szczególniej organa rządowe tłómaczą tę obojętność w głosowaniu, że naród mając pewny rząd i bezpieczeństwo od zachcianek monarchicznych, nie wiele się troszczy o częściowe wybory, które nie są w stanie zmienić ustalonego porządku.

Jest to błędne rozumowanie, które może spowodować gorzkie zawody. Z mej strony mogę dodać jedną uwagę. Nieraz miałem sposobność rozmawiać z wyborcami, którzy się żalili na doznany zawód od tych, którym powierzyli mandaty poselskie.

Otóż nie ulega wątpliwości, że ostatnie wybory polityczne do parlamentu odbyły się pod wrażeniem wielkich nadziei reform. Upadek gabinetu Gambetty, czy z powodu jego błędów, czy też jakichś intryg, ostudził bardzo zapał i ufność, i tu jest właśnie źródło owej apatji przy wyborach. Są tacy, którzy powiadają: wolę nie głosować, jak być oszukiwanym. Błędne rozumowanie, które może wywołać nowe wstrząśnienia.

Drugim znakiem omdlenia politycznego jest obojętność dla religii. Stronnictwo katolickie poruszyło, że się tak wyrażę, niebo i ziemię, aby wywołać najżywszą protestację przeciw prawu szkolnemu bez Boga. Wyznaję szczerze, że byłem ciekawy — czy też znaczna część rad departamentalnych oświadczy się energicznie przeciw niemu. Śledziłem też pilnie wyrażone życzenia. Otóż — czy uwierzycie? zaledwie ośm czy dziewięć rad, małą większością i to tylko w okolicach Bretanii i Wandei zaprotestowało przeciw nowemu prawu szkolnemu.

Nie łudźmy się! religia obudza najczystsze uczucia, które gdy zostają przytłumione, musi nastąpić i upadek moralny, a za nim ruina duchowa, której skutki dla narodów są nieobliczone. Dwie ostateczności religijne dla narodów są zabójcze: zupełna obojętność dla religii, lub gdy ona staje się w ręku despoty strasznem narzędziem ujarzmienia ducha i sumienia ludzkiego.— Mamy przykład na Moskwie — co carat zrobił z religii! Dlatego też, nie bez trwogi poglądamy na upadek religijny we Francji, którą zawsze radzibyśmy widzieć wielką, potężną i wpływową w radzie ludów.

Żałuję, że nie mogę wam na zakończenie przesłać dokładnego sprawozdania z konkursu socjalnego. Ś p. Izaak Pereire w r. 1830 naznaczył 100 tysięcy nagrody za najlepsze dzieło, mające na celu podanie najskuteczniejszych środków do rozszerzenia oświaty, a z nią usunięcia nędzy i ubóstwa, trapiących społeczeństwo. Żal nam, że ten, który podał tę szczytną myśl, już nie żyje — bo kto wie czy on ze swym olbrzymim majątkiem, odwołując się do wszystkich zdolności z wyjątkiem utopistów, nie wyprowadziłby zadań społecznych na właściwą drogę, a przez to wytrąciłby broń szalbierzom, którzy haniebnie wyzyskują proletarjat dla dogodzenia występnej ambicji.

Na zakończenie donoszę, że p. Zieliński dyrektor banku Lyon et Loire już jest zaaresztowany, inni oczekują z trwogą — co się dalej stanie.

Z komisji oszczędności.

O ewentualnych projektach omawianych w komisji oszczędności obradującej we Wiedniu, donoszą do *Dz. Pol.*:

„Wracając do sprawy, o którą się głównie rozchodzi, to jest do sprawy oszczędności, sądzę, że z jednej strony liczba sądów powiatowych w Galicji i w Bukowinie jest zbyt małą i że z drugiej strony liczba sądów w innych krajach koronnych jest niepomiernie i niepotrzebnie wielka i bez szkody snadnie da się znacznie zmniejszyć, i że tem samem wiele można oszczędzić.

Wiem, że myśl ta nie podoba się szczególnie tym miasteczkom i wsiom, które są dotąd siedzibami sądów powiatowych, ale trudno się uchronić od zadziwienia, skoro się zważy, że w tem samem państwie, wedle tychże samych przepisów i ustaw może egzystować aż 120 sądów po mniej niż 10 tys. ludn. obok sądów, położonych w górach, a zatem w warunkach niedogodnych, sądów, mających mimo to przeszło po 30 tys. ludn. Sam obwód sądowy Sandecki, leżący w okolicach górskich, ma dotąd tylko 9 okręgów, jeden sąd okręgowy wypada zatem przeciętnie na blisko 40 tys., między temi Limanowski ma 67.692, Gorlicki 71.072. Jeżeli sądy te potrafią wydołać obowiązkom i potrzebie, dlaczegożby gdzieindziej nie podołały choćby w mniejszych rozmiarach i dla nieco szczuplejszej ludności?

Podołają większe nawet. Jeżeli przyjdzie do reorganizacji politycznej, a z nią do utworzenia prawdziwych gmin w miejsce dotychczasowych gromad nie rzadko mikroskopijnych, jak to wykazano w korespondencji z 7. b. m, gdy przyjdzie więc chwila, kiedy takie prawdziwe gminy się ukonstytuują, będą one mogły nietylko podołać szerszemu zakresowi czynności tak własnych jak poruczonych, ale będą mogły objąć sądownictwo tak w sprawach prawdziwie drobiazgowych jak w małych wykroczeniach. Nie piszę tu projektu ustawy, nie zapuszczam się zatem ani w opis sądów ławniczych, ani w określanie ich zakresu, uważam nawet za zbyteczne rozwodzić się nad tem, że są możebne, a będą skuteczne, skoro w warunkach bez porównania gorszych pod każdym względem fungują gdzie indziej, dawniej istniały i w Austrji, a ustały dopiero z nastaniem absolutystycznego centralizmu w latach reakcji po r. 1848. Wtedy zaprowadzono także nowe urzędy podatkowe, obowiązane do odbierania podatków pojedyńczo od każdego kontrybuenta w urzędzie podatkowym, a przecież — chociaż pieniądz wcale nieobojętna rzecz dla rządu — nie tylko pozwalają one, ale żądają zbierania podatków gminami i odstawiania ich do kas ryczałtowo. Zresztą, płonną jest obawa i pytania, czy sądy ławnicze zasługują na zaufanie, bo nie będą one wszakże bez kontroli podwójnej tj. sądu czuwającego nad niemi z obowiązku urzędowego, i czujnej a ostrej opinii mieszkańców gminy.

Sądy ławnicze oszczędzą bardzo wiele: po pierwsze przez zniesienie wielu sądów powiatowych, które w wielu miejscach i teraz są drogim zbytkiem, a później zupełnie będą zbyteczne, powtóre przez ochronienie ludności od mnóstwa wydatków gotowego grosza i od marnowania drogiego czasu; sprawy spadkowe i opieka nad małoletnimi będzie dopiero wtedy skuteczną.

Może kto zarzuci, że równolegle z oszczędnością w skarbie państwa nastąpi wzrost wydatków gminnych. Takiemu niedowiarkowi, pełnemu wahań i powątpiewań, radzimy dokładnie policzyć wartość zmitrężonych dni roboczych na stawianie się w sądzie, grosz wydany, lub co więcej lekkomyślnie trwoniony po karczmach w miasteczku i po drodze, co go przekona, że wobec tego wydatki gminy będą bardzo małe i łatwo im będzie można podołać, bo mieszkańcy gminy (większej niż dzisiejsza gromada) oszczędzić mogą wtedy wiele, podczas gdy dotąd bardzo często się zdarza, że przedmiot sporny mniej wart, niż koszta procesu, że kara lub grzywna, nałożona za przekroczenie, nie równa się wartości zmarnowanego czasu i gotowych wydatków; a dogadza jedynie poczuciu sprawiedliwości — czego ganić nie można— ale często także nagannej zawziętości, aby postawić na swojem

Jeszcze jeden zarzut może być zrobiony ze strony dworów, mianowicie w Galicji i na Bukowinie, bo tylko w tych dwu krajach istnieją obszary dworskie. Zarzut ten wynika z przesadnej obawy — przed rzekomo socjalistycznemi aspiracjami gromad wiejskich, przed niechęcią i nienawiścią ludu do dworu itp. malowanymi diabłami. Jeżeliby istotnie jakie resztki dawnego hasła „lisy i pasowyska“ pozostały do dziś dnia, to gminy zbiorowe najskuteczniej i najprędzej przyczynią się do zniszczenia tych resztek. Sprawy podobne do hnilickiej w gminach zbiorowych będą również niemożebne. Że obawa przed gminami zbiorowemi jest bezpodstawną, dowodzą zresztą bardzo często same dwory nawet w Galicji wschodniej, gdzie wiele spraw spornych i drobnych wykroczeń oddają one chętnie pod sądy wójtowskie, zamiast udawać się do sądu powiatowego. Wobec tej niewyjątkowej okoliczności sądzę, że myśl sądów ławniczych nie powinna budzić obawy.“

Reforma stosunków agraryjnych.

I.

Pod powyższym napisem w *Gaz. Narod* nr. 58, 61. 64 podał swoje artykuły p. Teofil Merunowicz, będąc przez namiestnictwo zawezwany jako dziennikarz do objawienia opinii, czyli ze względu, iż rolnictwo krajowe co raz chyli się ku upadkowi, podział gruntów włościańskich pozostawić nadal do woli właściciela; czyli go ograniczyć według projektowanych ze strony rządu zmian w prawie spadkowem dla rolników?

Ponieważ dziennikarstwo opinią krajową kieruje, a sprawa o której tu mowa wyłącznie tych, którzy dzienników krajowych nie czytają, bo czytać i pisać nie umieją, dotyczy i czytająca publiczność po największej części nie jest ze zawodu rolniczego, więc mogłoby się wydawać, kiedy dotąd nikt przeciw opinii p. M.. nie wystąpił, że włościańska kurja obwodu lwowskiego zapatrywania swego posła na sejm krajowy, podziela.

W pierwszym artykule jest p. M. stanowczo przeciwny wszelkiemu ograniczeniu swobody dzielenia gruntów. — Z zasady jesteśmy wszyscy przeciwnikami ograniczenia naszej wolności, ale ta zasada nieprzeszkadza nam dążyć do polepszenia naszych stosunków ekonomicznych tak samo, jak nam nie przeszkodziło ograniczenie naszej swobody w pobieraniu wysokich procentów, w piciu nad miarę gorących trunków i t. p. Rolnictwo samo przez się, jest ograniczeniem wszelkiej swobody, bo ma swoje zasady, reguły i prawidła, od których odstępywać nie można, albowiem rolnictwo dowolne się nie rentuje.

Sprawy agraryjnej nie można tak samo traktować, jak sprawy polityczne, szkolne, wyznaniowe lub tym podobne psychicznej natury, bo rolnictwo jest realizmem i da się obrachować. Niemożna odwołując się na kraje, gdzie wyższy stopień cywilizacyjnego rozwoju, z tego wnioski wyprowadzać, że tak samo i u nas produkcja rolna silniej się będzie potęgować; nie można utrzymywać, że posiadacz małego kawałka ziemi, będzie się starał lepiej go obrabiać, więcej i cenniejszych wyciągnąć z niego produktów, bo nawet sam stopień cywilizacji niedopuszcza u nas tego, aby włościanin nasz, na mniejszym kawałku ziemi potrafił lepiej gospodarować, niżeli ten na większym obszarze. Nie możemy na porównanie brać obolicy Krakowa, gdzie posiadłość nie sięgająca po za obszar trzech morgów, liczy się już do większych gospodarstw, ani okolicy Lwowa i innych miast prowincjonalnych, bo okolice tych miast nie stanowią Galicji i okolice te nie trudnią się wyłącznie rolnictwem o którem tu mowa, tylko przemysłem domowym.

P. Merunowicz jest tego przekonania, że stopniowe zmniejszanie obszaru gospodarstw, stanowi nieodzowny warunek raźniejszego postępu w produkcji rolnej, tak na większej jakoteż i na mniejszej posiadłości (dosłownie).

Nie zastanawia rolników takie zapatrywanie, bo p. M. nie gospodarując na żadnej posiadłości nie może nawet tego wiedzieć, że rozdrobnienie gospodarstw przez podział gruntów, stanowi nieodzowny warunek raźniejszego upadku produkcji rolnej, a w ogóle upadku naszych stosunków agraryjnych, do czego nietylko podział gruntów wiejskich wyłącznie dał powód, bo i inne czynniki na to wpływały jak n. p. nieograniczona wolność dla tych, ktorzy z wolności korzystać nie potrafili, krachy pieniężne, ułatwiony kredyt, lichwa, lenistwo, ciemnota ludu wiejskiego, który na wszystkie strony wyzyskiwano itd.

Rola, na której włościanin gospodaruje, nie jest nic innego, tylko warstat i tak, jak rzemieślnik wyrabia i produkuje na swoim warstacie różne przybory do użytku, tak samo rolnik produkuje na swoim warstacie wszystko potrzebne do wyżywienia ludzi. Dlaczego p. M. jako protektor przemysłu i rękodzielnictwa nie zaproponował, aby rzemieślnicy stopniowo coraz mniejszych używali warstatów, wszak według jego teorji, byłby to raźniejszy postęp w rękodzielnictwie? tylko odwrotnie stara się o to, aby je powiększali i rozszerzali. Rolnik (włościanin) czy on ma większe, czy mniejsze gospodarstwo, traci jednakowo czas, tak przy jednem jak drugiem gospodarstwie, więc naturalnie, że mniejszy posiadacz nawet nie wie o tem, że traci kapitał, bo czas jest kapitałem.

Mały kawałek gruntu nie da się tak racjonalnie uprawić jak większy obszar, a posiadacz małego gruntu nie może trzymać inwentarza, przeto i swego gruntu nawozić, nie może swego gruntu uprawić, tylko zmuszony prosić sąsiada większego właściciela, aby mu poorał, nie może uprawić w porę tylko wtedy, kiedy się jego sąsiad obrobi i będzie mieć czas potemu, nie może w porę plonu zebrać, bo musi pierwei sąsiadowi odrobić za uprawę roli i za zwózkę tego plonu, co kiedyś przy sposobności zbierze itp.

Właściciel większego obszaru może zaprowadzić na swojem gospodarstwie jaki system, albo płodozmian, mniejszy właściciel jest tego pozbawiony. Przez racjonalną uprawę na większym obszarze, wydobywa tenże właściciel pod względem jakości szlachetniejsze, ważniejsze i cenniejsze, a pod względem ilości nierównie więcej produktów niżeli stosunkowo właściciel małego kawałka gruntu. W razie nieszczęścia ma posiadacz większego gospodarstwa jaki taki kredyt i płaci mniejszy procent, a posiadacz małego kawałka gruntu niema żadnego kredytu i pada ofiarą lichwy.

Gospodarstwo wiejskie jest kapitałem gruntowym, ale się nie da w ten sposób fruktyfikować jak kapitał pieniężny przez pewne z góry obrachowane procenta, bo ziemia czyli ten kapitał gruntowy daje wprawdzie procenta, które jednak naprzód obrachować się nie dadzą, bo są tylko darem natury co rok zmiennym. Wiadomo jest przecie nawet i nierolnikowi, że ziemia co nas żywi, jednego roku urodzi, drugiego nie, jednego roku urodzi rośliny kłosiaste, drugiego liściaste, trzeciego okopowe, czwartego słomę i t. d. tak, że rolnik nie ma pewności, tylko zawody. Owoż aby temu zapobiedz, zaprowadza właściciel większego obszaru pewien system gospodarowania, sieje i sadzi różne gatunki nasion, aby przez to zrównoważyć dochody i od klęski się uchronić. Właściciel małego kawałka gruntu jest w przeciwnem położeniu i sieje zwykle na to, aby miał tylko swój chleb, ale najczęściej go nie ma.

Przez podział gruntów włościańskich i urządzenie nowych gospodarstw, chociażby najmniejszych, powiada p. M. przybywa dla państwa, kraju i gminy nowy czynnik podatkowy, dla ekonomii społecznej nowy producent i konsument.

Z takiem zapatrywaniem trudno się pogodzić rolnikowi, bo przecie wiadomo, że czynnik podatkowy natenczas przybywa, jeżeli przedmiot podatkowy przybywa a przez podział gruntu, urządzenie gospodarstwa i budowle ubywa przedmiot podatkowy. Podatek domowy na wsi nie wyrówna dawnemu podatkowi gruntowemu z placu podbudowlanego, podwórza i całego obejścia, a gdyby się nawet wyrównał, to i tak nie przybył ani czynnik podatkowy ani producent tylko jeden i drugi ubył, bo przedmiot, o którym tu mowa, zmniejszył się Ten przedmiot podatkowy zmniejszył się nietylko przez odcięcie placu na budowę i obejście, ale podziały gruntów potworzyły drogi, ścieżki, miedzy i bruzdy boczne, które są ziemią nieproduktywną. Dla tych więc powodów nie przybywa ani czynnik podatkowy, ani producent, tylko pozostaje jeden i ten sam producent, ale już przy gorszej i mniejszej produkcji rolnej.

I na to zapatrywanie p. M. nie można się zgodzić, że błahym jest zarzut, jakoby rozdrobnienie posiadłości ziemskich mnożyło proletarjat wiejski. Jeżeli tylko włościanin, powiada p. M., ma kąt własny, żeby nic więcej jak tylko chatę, to już on nie zginie.

Ale natenczas nie jest to rolnik tylko włościanin, a jeżeli przypuśćmy ma parę morgów pola, goni za zarobkiem, zapuszcza się w przedsiębiorstwa lub wymyśla sobie różne rodzaje przemysłu, to nie jest on ani rolnikiem, ani zarobnikiem, ani przedsiębiorcą, ani przemysłowcem, tylko po prostu wiejskim proletarjuszem, wolnym wprawdzie przez nieograniczone dzielenie gruntów, ale przytem i gołym jak święty turecki. Przez dzielenie gruntów mnoży się co rok klasa wolnych nędzarzy z wyjątkiem tych, którzy zamieszkują okolicę miast większych i przez pilność, zarobek i przemysł domowy zapobiegają ubóstwu osobistemu, ale nie uwalniają kraju od upadku rolniczego.

Argumenta p. M., odnoszące się do uczuć i moralności włościan, są bardzo względne. To uczucie że robi się dla „siebie, na swojem“, takie uczucie jest poezją z czasów Wirgilego, który powiedział: *Beatus ille, qui procul negotiis paterna rura bobus exercet suis.* Czasy się zmieniły, dziś nasz rolnik nie ma ojczystej skiby, a o troskach i wołkach ani mowy, bo przez podział gruntów jego rola albo jest zastawioną w banku włościańskim, albo u jakiego lichwiarza, a rolnik sam nietylko że jest bezpłatnym ekonomem, ale co gorzej musi jeszcze za to, że bezpłatnie pracuje wierzycielowi, grubo się opłacać.

Obawa przed przywróceniem niepodzielności gruntów, coby miało wspotęgowanej mierze być czynnikiem demoralizującym, jest całkiem nieuzasadnioną, bo popatrzmy do statystyki, albo zapytajmy w pierwszej lepszej wsi, kto dostarcza większego kontyngensu do zakładów karnych, czy włościanin większego czy mniejszego gospodarstwa? albo zresztą, którzy z tych ostatnich udają się do Ameryki? którzy stosunkowo są więcej zadłużeni i wywłaszczani? którzy są więcej pochopni do sprzedawania gruntów i podziału? którzy lepiej gospodarują i rządzą się majątkiem? którzy są więcej moralni, pracowici, postępowi, zamiłowani do pracy około roli? i t.d. Dla tych i wielu innych powodów jest ograniczenie dzielenia gruntów na czasie i w interesie rolnictwa.

Pierwszy artykuł p. M. możnaby wziąć jako wstęp do jakiej ustawy robotniczej, gdyby nie ta okoliczność, że w 12. ustępie wspomina o posiadłościach familijnych (Heimstätten), o czem poniżej.

Moskwa.

Moskwa d. 22. kwietnia. Z kancelarji gubernatora wydano rozporządzenie do policji, aby przedłożyła wykaz wszystkich tych osób, które kiedykolwiek zostawały lub jeszcze zostają z powodów politycznych pod nadzorem policyjnym. W wykazie tym podane być mają adresa i zatrudnienia tych osób. Prawdopodobnie większość ich zostanie na czas koronacji bądź wtrącona do więzienia, bądź wyekspedjowana z Moskwy do miast prowincjonalnych.

Kupiectwo tutejsze obstalowało za 17.000 rubli u jubilera Sazykowa złoty półmisek i złotą solniczkę, w których to naczyniach, witając cara, poda mu chleb i sól.

W tutejszym teatrze przedstawiono komedję „Przeżyte czasy“, oryginalnie po moskiewsku napisaną. Chociaż jest wyrobem dość lichym i szablonowym, wywołała ona furorę i demonstracyjne oklaski z tego względu, że napisana 25 lat temu, nie mogła dotąd być przedstawioną z powodu zakazu cenzury. Obecnie zakaz ten zniesiono. Komedja chłosta przekupstwo urzędników sądowych.

* * *

Petersburg d. 23. kwietnia. *Russkij Inwalid*, urzędowy organ ministerjum wojny, ogłasza reskrypt zmieniający ubiór żołnierzy w piechocie gwardji, w artylerji i u dragonów. Zamiast dawnych surdutów kroju francuzkiego, będą odtąd kaftany w stylu narodowym moskiewskim.

Wczoraj przybył do Kronsztadtu pierwszy tej wiosny statek z zagranicy; droga morska jest już prawie zupełnie oczyszczona z lodu.

Na dzień 25. (27.) kwietnia zwołany jest zjazd szlachty gub. petersburgskiej. Na porządku dziennym obrad jest utworzenie banderji szlacheckiej, mającej konwojować cara na koronację do Moskwy.

W tych dniach wyjeżdża z Petersburga osobna komisja pod prezydencją jen. Kutaisowa i udaje się do Bałty w celu zbadania przyczyny ostatnich rozruchów.

W skutek zabiegów Pobiedonoscewa ma wyjść rozporządzenie dla Petersburga nakazujące zamykanie wszystkich sklepów, magazynów, składów, wszelkich kawiarń, szynków, traktjerów, cukierni etc. w niedzielę i święta prawosławne do godziny pierwszej po południu. Mieszczaństwo nader silnie przeciw temu agituje i zbiera składkę na opłacenie protektorów.

Ceny domów spadają strasznie, raz pod wpływem ogólnej niepewności, a następnie pod wpływem obawy, iż panslawiści stolicę pierwej czy później przeniosą do Moskwy. Dzisiaj za 100—200 000 rubli można kupić sześciopiętrową kamienicę o jakich dwudziestu sążniach frontu. Zwróciło tu powszechną uwagę, że ks. Oldenburgski, kuzyn carski, przedał swój pałac — za 350.000 rubli. Przed laty dziesięciu byłby za niego wziął z półtora miliona. Za przykładem ks. Oldenburgskiego idzie arystokracja i szlachta, pałace swe i domy sprzedaje, a pieniądze lokuje w zagranicznych bankach.

* * *

Z Petersburga donoszą do *Gazety Kolońskiej*:

„Ignatiew postanowił już był zawiesić *Gołos* za to, że mu ciągłą i nader zręczną stawia na każdym kroku opozycję. W tym celu kazał on porobić wyciągi z rozmaitych artykułów *Gołosu*, powypisywać drażliwsze ustępy, i z nich utworzywszy litanię zarzutów przeciw temu dziennikowi, zamierzał przedstawić ją carowi, aby uzyskać od niego pozwolenie na zamknięcie *Gołosu* Ale na szczęście *Gołos* miał dwóch gorliwych protektorów. Dwaj ambasadorowie, dowiedziawszy się o zamiarach Ignatiewa, udali się do Giersa i przedstawili mu, jak przykre wrażenie wywarłoby za granicą zamknięcie *Gołosu*, a następnie ile korzyści przynosi caratowi *Gołos* tem, że przemawia za polityką pokojową. Giers udał się wnet do cara i złożył mu raport o tem, co słyszał od swych ambasadorów. Zaledwie wyszedł Giers z gabinetu carskiego, przybywa Ignatiew z aktem oskarzenia na *Gołos*. Car, ponieważ już był w tę sprawę wtajemniczony, zaledwie więc rzucił okiem na litanię zarzutów, ułożonych przez Ignatiewa, rzekł do niego:

„Ty, — czytałem właśnie artykuł w *Gołosie*, który mi się bardzo podobał. Zamiast zawieszać to pismo, należy je popierać, już choćby dlatego, że przemawia za pokojem.“ Ignatiew spostrzegłszy nader zręcznie, że wiatr z innej strony wieje, wykręcił się z biegłością lisią i zaczął sam przed carem zachwycać się *Gołosem*. Obecnie rozpuszcza Ignatiew pogłoskę, że to dzięki jego zabiegom został Giers ministrem spraw zewnętrznych. Twierdzi on, że rzeczy miały się odbyć w ten sposób: Przedstawił on carowi, iż jest nieustannym celem pocisków i napaści ze strony prasy niemieckiej, która go podejrzywa o ambitny zamiar zostania kanclerzem państwa. Z tego powodu każdy jego krok w polityce wewnętrznej, mający na celu wytępienie nihilizmu i ocalenie drogocennej osoby cara, tłumaczony jest przez prasę niemiecką jako ukryty manewr, skierowany przeciw mocarstwom ościennym. Żeby więc tym zarzutom kres położyć, upraszał cara, aby Giersa mianował ministrem spraw zewnętrznych. Car go usłuchał.

Tak twierdzi Ignatiew, ale tymczasem nikt temu nie wierzy, owszem wszyscy wiedzą, że Ignatiew wcale do tego ręki nie przyłożył, lecz że głównie nad tem pracowała ambasada niemiecka,

Car niezawodnie pojedzie powozem do Moskwy. Że w Kremlu, pod Uspieńskim Soborem, wykryto dwie miny dynamitowe, jest to fakt, nieulegający najmniejszej wątpliwości. Miny były założone w kurytarzu podziemnym, zbudowanym kiedyś, może temu dwieście albo trzysta lat. Zwrócono uwagę, że kurytarz ten, który zawsze był otwarty, został teraz zamurowany. Tymczasem nikt nie wiedział kto kazał zamurować. Władza duchowna udała się w tej mierze z zapytaniem do władzy policyjnej; władza policyjna odpowiedziała, że nic o tem nie wie; zapytano w Petersburgu; tam także nic nie wiedziano; w końcu zaczęto żywić podejrzenie, kazano rozbić mur i znaleziono dwie miny, obie zaopatrzone w druty elektryczne“.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 26. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje w południe 15 stopni ciepła. — Na horyzoncie zbierają się o południu chmury, lecz czy przyniosą tak pożądany deszcz?... Wczorajsze nie dopisały.

* **Pogrzeb śp. ks. Szarkiewicza**, wygnańca chełmskiego odbył się świetnie, o ile to było możliwem wobec tego, że jako pogrzeb kapłana odbył się przed południem. Na cmentarzu mieli mowy ks. Bobrowicz, towarzysz nieboszczyka, i jeden z OO. Zmartwychwstańców. W pogrzebie wzięło udział wielu księży łacińskich, mianowicie kilku kanoników. Z tutejszych księży unickich nie było ani jednego! Tak to oni kochają swój naród ruski i swój obrządek — tak czczą męczenników swego narodu i obrządku. Zapisze im to Bóg, ale i ludzie zapiszą!

* **Teatr.** Jak wszystkie przeróbki z powieści, tak i przedstawiony wczoraj poraz pierwszy dramat p. t „Nabab“ choruje na rozwlekłość a zarazem na brak organicznego związku między poszczególnemi odsłonami. Jestto szereg obrazów barwnych i charakterystycznych, wyjętych żywcem ze świata bogatej francuskiej burżoazji, kto jednak nie zna powieści Daudet'a. ten będzie miał tylko niedostateczne wyobrażenie o całości. Przedstawienie odznaczało się pięknemi meblami w salonach głównej osoby dramatu, Jansoulet'a. Co do artystycznej strony przedstawienia zanotować wypada, że role były po większej części niewłaściwie obsadzone. P. Zboiński (Jansoulet) miał chwile szczęśliwe — całość jednak gry jego nie robiła wrażenia. Wogóle niemożemy sobie przedstawić pana Zb. jako dramatycznego amanta, choćby już nieco podstarzałego. P. Bystrzyński, jak zwykle był sztywny i zimny. Czy to on ma zastąpić ustępującego z naszej sceny p. Woleńskiego? Śmieszność! Najlepszym jeszcze ze wszystkich mężczyzn był p. Podwyszyński (markiz Monpavon), który jaskrawo, ale z prawdą zcharakteryzował postać arystokratycznego *roué*. Role kobiece miały w pp. Aszpergerowej, Nowakowskiej i Kwiecińskiej godne reprezentantki. Jedna mała uwaga W „Nababie“ usłyszeliśmy kilka rażących błędów gramatycznych. Nie wiemy, czy przypisać je należy tłumaczowi, czy też aktorom. W każdym razie reżyserja, powinna zwracać na to uwagę, aby scena nie stała się szkołą zepsucia językowego. Przedstawienie przeciągało się do nader późnej godziny, a z tego powodu znaczna liczba osób opuściła teatr przed końcem sztuki, idąc za decydującym w takich wypadkach głosem upominającego się o swoje prawa żołądka. Należałoby sztukę mocno okroić i robić mniejsze antrakty, trudno bowiem żądać od publiczności, aby nie zważając na senność i głód, siedziała w teatrze przez sześć godzin i to jeszcze na sztuce granej wcale nie koncertowo i nie budzącej wielkiego zajęcia.

* **Losowanie sędziów przysięgłych**. Na rozpoczynającą się z dniem 15. maja kadencję roków przysięgłych, zostali wylosowani jako główni przysięgli pp. Edward Trzemeski, fotograf; Tomasz Rylski, profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach; Władysław Rylski, właśc. dóbr Uhrynów; dr. Henryk Gottlieb adwokat; Ferdynand Mayer, urzędnik banku hipotecznego; Edmund Milikowski, księgarz i wł. realności; Wit Grzywiński, wł. realności; dr. Jonasz Reiss, lekarz; Hipolit Duszyński, archiwista Wydziału krajowego; dr. Henryk Mehrer, lekarz; dr. Mateusz Dzidowski, adwokat krajowy; Stanisław Białoskórski, wł. dóbr Staje; Wincenty Baurowicz, wł. realności; Józef Adam Baczewski, wł. realności; Dawid Mühfeld, wł. realności; Włodzimierz Żarski, wł. dóbr Kulawa; Antoni Hilke, wł. realności; Adam Bratkowski, blacharz; Bolesław Papara, wł. dóbr Batiatycze; Stanisław Niemczynowski, krawiec; Zygmunt Rucker, aptekarz; Piotr Czapczyński, kupiec; dr. Feliks Narkowski, adwokat; Józef Selzer, kramarz; Ignacy Lilien, bankier; Michał Kostryński, kominiarz; Jan Lickendorf, właściciel realności; Piotr Bielecki, wł. realności; dr. Józef Blumenfeld, notarjusz; Ferdynand Kwiatkowski, wł. realności; Teodozy Dziedzicki, wł. realności w Żółkwi; Teofil Tarnawski, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego; Leon Ludwik Janowski, wł. realności na Hołosku; Jan Kalnicki, piekarz; Jędrzej Rucki, wł. realności; Fryderyk Mroziński, kuśnierz.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp. Józef Skarbek, ogrodnik; Jan Moskwityn, wł. realności; Michał Begiński, wł. real.; Wolf Czopp, wł. realności; Mendel Penzias, wł. realności; Chaim Fischer, wł. realności; Karol Śaiadowski, dorożkarz; Krzysztof Köppel, wł. realności; Jan Kijak, wł. realności.

* **Ospa.** Podaliśmy wiadomość o zamknięciu szkoły ewangelickiej z powodu obawy szerzenia się ospy między dziećmi. Otrzymujemy dzisiaj w tym względzie pismo Rady szkolnej okręgowej miejskiej wyjaśniające bliżej, że zamknięcie szkoły nastąpiło w skutek tego, że w mieszkaniu nauczyciela Labitzkiego, w budynku szkolnym wybuchła wspomniana choroba zakaźna. Zamknięcie szkoły trwać będzie aż do zupełnego wygaśnięcia choroby.

* **Oryginalna rozprawa sądowa** odbyła się dziś przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył p. radca Füger. Oskarzony Adolf Seidemann z Królestwa, dwukrotnie, według własnego przyznania karany za sprzeniewierzenie, obecnie staje przed sądem znowuż o tę zbrodnię oskarzony: mianowicie, że 20-letniej Róży Mandel rodem z Węgier, sprzeniewierzył oddane mu do schowania kosztowności wartości 46 zł. — Tak oskarzony jak skarzące są głuchoniemymi od urodzenia. Pośrednikiem między trybunałem, prokuratorją i obroną, a upośledzonemi od natury stronami spór wiodącemi, był p. Władysław Kuliczyński, majster szewski ze Lwowa, który ze znakomitą precyzją tłumaczył zapytania sędziów i odpowiedzi istot nieszczęśliwych. Oskarzony przyznał się do winy i został skazany na 4 miesięczne więzienie i pokrycie szkody. Według objaśnień jakie otrzymaliśmy od p. Kuliczyńskiego, Seidemann ma być mimo swego kalectwa człowiekiem bardzo zdolnym, pisze w języku polskim i był zastępcą prezesa w warszawskiem towarzystwie głuchoniemych „Nadzieja.“

* **Ferdynand Więckowski**, radca skarbowy i dyrektor administracji podatkowej we Lwowie, otrzymał w uznaniu długoletniej i użytecznej działalności tytuł i charakter starszego radcy skarbowego z uwolnieniem od taksy.

† **Ks. Aleksy Bubik**, proboszcz gr. kat. w Szczercu, znany czytelnikom naszym z polemiki podjętej niedawno przez pewne organa, nieprzyjazne temu prawemu i zacnemu kapłanowi, szczeremu Rusinowi, zmarł onegdaj w 61 r. życia.

* **Koncert** pani Adeliny Mainardi uczennicy Franciszka Lampertiego i śpiewaczki opery włoskiej w Medjolanie odbędzie się w niedzielę 30. kwietnia b. r. o godzinie wpół do pierwszej w sali galicyjskiego Towarzystwa muzycznego z uprzejmym współudziałem dyrektora p. Miknlego, panny Koppitz, pp. Woleńskiego, Schwabla, Wollmanna i chóru męzkiego towarzystwa. Program: 1. H. Reber. Trio (serenada), odegra panna Koppitz i pp. Schwabel, Wollmann. 2. Verdi. Arja z opery „La forza del destino", odśpiewa koncertantka. 3. Deklamacja (p. Woleński). 4. Gounod. Serenada, odśpiewa koncertantka. 5. a) Schulz. Nocturne, b) Hermes. „Gdy świta dzień" odśpiewa chór męzki towarzystwa. 6. Moniuszko. Arja z opery „Hrabina, odśpiewa koncertantka.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień koncertu przy kasie.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 26. kwietnia b. r. o godz. 6. wieczorem. Na porządku dziennym z ważniejszych spraw: Założenie domu przytułku dla nieuleczalnych i pomnożenie straży policyjnej.

* **Przemytnictwo z Galicji.** Straż celna w Królestwie Polskiem dla powstrzymania coraz więcej szerzącego się przemytnictwa z Galicji zajęła się, jak donosi *Gaz. Kielecka*, wykryciem składów przemycanych towarów W tym celu po otoczeniu szwadronem kawalerji miasta Staszowa, owego gniazda przemytnictwa, i po dokonanej rewizji zabrano towarów nieoclonych za 30.000 rs. Podobne rewizje wykonano w rozmaitych osadach nadgranicznych.

* **Podziękowanie.** Redakcja warszawskiego czasopisma *Echo* przesłała na ręce prezydenta miasta kwotę 45 rubli złożoną w tamtejszej redakcji z przeznaczeniem dla funduszu „Macierzy polskiej" 26 rubli a dla ubogich miasta Lwowa 19 rubli.

Prezdent miasta składa za ten dar szanownym dawcom imieniem funduszu „Macierzy polskiej" oraz tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

* **Odpowiedź panu S. B.** W numerze z dnia 19. b. m. *Gazety* umieściliśmy pośmiertną wzmiankę o weteranie z r. 1831 śp. Piotrze Płauszewskim, nadesłaną nam z Paryża od jednego z przyjaciół zmarłego, do której wkradło się kilka literalnych błędów. P. B. S., który, nawiasowo mówiąc, od czasu do czasu zaszczyca nas artykulikami swego pióra, wziął z tych błędów asumpt do napisania całego szeregu rekryminacyj na *Gazetę*, i umieścił to pismo w *Gaz. Krak.* Każdy czytelnik mógł sobie sam sprostować takie błędy, jak „Łyszkiewicz" zamiast „Tyszkiewicz", „Szarograd" zamiast „Szarogród", a dosładanie z powodu takich drobnych, literalnych omyłek, wielkiego, bojowego konia patrjotycznego, zdaje nam się niezupełnie stosownem. Zresztą jeżeli p. B. S. chodziło koniecznie o sprostowanie tych literalnych błędów, mógł był się udać do naszej redakcji, albo prosto do zecera, który składał artykulik o ś. p. Płauszewskim.

* **Mianowania.** Ministerstwo handlu zamianowało oficjałów pocztowych: Leona Boreckiego, Ludwika Edera, Hilarego Lubienieckiego, Władysława Kulczyckiego, Antoniego Krahla i Konstantego Schmida kontrolorami pocztowymi, a mianowicie trzech pierwszych we Lwowie, czwartego w Rzeszowie, piątego w Tarnopolu a szóstego w Tarnowie.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we czwartek: Św. Peregryna. — Św. Arystarcha.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 25go b m: Teodor Chudarz 32 l. liczący, parobek piekarski po sprzeniewierzeniu kwoty 80 zł. na szkodę swego służbodawcy B. N. umknął ze służby.

Zgubiono: Pan L. Sz. zgubił na korytarzu gmachu rataszowego kwotę 50 zł.

Złożono w policji poduszkę materacową od powozu i rzemień od chomąta.

Zbłąkane 6-miesięczne łosze maści kasztanowatej pozostaje w przytrzymaniu u A. O. pod l. 120 w Zamarstynowie.

Zbłąkana 4-letnia 17 miary jasno gniada rasowa klacz z białą strzałką na czole, pozostaje w przytrzymaniu u J. C. gospodarza na Pasiekach.

* * *

— **Proces w sprawie Ringteatru** nie wywołał takiego naprężenia ciekawości jakiego się spodziewano: W sali mało publiczności. Trybunał zwykły składa się z sędziów dr. Holzingera (prezes), dr. Preissa, dr. Franza i dr. Grossa, jako wotantów i dr. Wurzbacha jako zastępcy wotanta. Oskarża prokurator dr. Pelzer. Oskarzonego dr. Newalda b. burmistrza broni dr. Pichl, radcę policji Landsteinera broni dr. Markbreiter, inżyniera Wilhelma i rekwizytora Herza broni dr. Fialla, dyraktora teatru Jannera broni dr. Singer, Geringera dr. Bing, maszynistę Nitscha broni dr. Benedikt, Breithofera dr. Stoeger. Z aktu oskarzenia wyjmujemy: Dyrektora Jannera oskarza prokuratorja:

1) że nie udzielił żadnej instrukcji służbie i personalowi teatralnemu, co do ich zajęć i nie rozciągnął nad niemi dostatecznej kontroli;

2) iż inspektorem gmachu teatralnego i naczelnikiem straży pożarnej teatralnej zrobił Franciszka Geringera, który wcale żadnych kwalifikacji do tego nie posiadał i ani nawet z urządzeniem wewnętrznem gmachu teatralnego nie był obeznany;

3) iż członków swojej straży pożarnej wbrew instrukcji udzielonej sobie d. 31. marca 1881, do innych posług, mianowicie oświetlania używał, tak iż w czasie wybuchu ognia żaden z nich nie znajdował się na swojem miejscu, a ztąd i ratunek wszelki był niemożebny;

4) dyrektor Jauner nie udzielił żadnych wskazówek, jak należy sobie postąpić z aparatem alarmowym w razie wybuchu pożaru, nie zabezpieczył wcale żadnego wolnego przejścia na przypadek ognia do kurtyny żelaznej, ani też nie przeznaczył nikogo, ktoby wyłącznie miał czuwać nad tem, by kurtynę tę w razie pożaru spuścić. W czasie wybuchu ognia z dnia 8. grudnia nie została natychmiast uwiadomiona straż pożarna za pomocą aparatu alarmowego, w skutek czego też spóźniła się; kurtyna żelazna nie została spuszczona, a dwaj najemnicy, którzy około kurtyny byli zajęci, nie mieli żadnego polecenia, by w razie niebezpieczeństwa ognia żelazną kurtynę spuścić, a przytem w chwili powstania pożaru nie znajdowali się jeszcze w teatrze, lecz w sąsiednim szynku. Nikt inny nie odważył się zaś udać do korby od kurtyny żelaznej, gdyż musiałby przechodzić przez całą scenę stojącą w płomieniu a innego przystępu do korby nie było;

5) i 6) dyrektor Jauner nie zaprowadził wcale lamp olejnych na schodach i kurytarzach, chociaż do tego kontraktem i warunkami asekuracji był obowiązany;

7) iż nie polecił służbie zapalać gazu ze stropu przy spuszczeniu lamp, lecz zapalono go za pomocą elektryczności, który to sposób bardzo jest niebezpieczny;

8) iż w czasie przedstawienia w dniu 8 grudnia 1881 r., użyte były na dekoracje materje bardzo łatwo zapalające się, jak tiul, juta;

9) i 10) iż przed samem przedstawieniem w dniu 8. grudnia p. Jauner nie znajdował się na scenie, gdzie jako reżyser być był powinien, tak iż gdy pożar wybuchnął, brak było wszelkiego kierunku przy ratowaniu, a co gorsza, nikt nie oznajmił publiczności o niebezpieczeństwie i nie wezwał jej do opuszczenia gmachu. Powtóre, iż po powstaniu ognia, dyrektor nie troszczył się zupełnie o publiczność i nie starał się wcale z pesonalem swym, obeznanym z wewnętrznem urządzeniem gmachu, a nikt nawet z nich nie zwrócił uwagi ludzi, koło palącego się teatru stojących, na niebezpieczeństwo w jakiem się w teatrze zgromadzeni znajdują, ponieważ ich nikt o to nie pytał. (C. d. n)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów. We wtorkowym numerze podaliśmy krótką wzmiankę o zasiewach w całej monarchii, dziś uzupełniamy ją poglądem na stan zasiewów we wschodniej części naszego kraju, zaczerpniętym z relacji filii tow. gosp.

Zimna, nieprzerwanie trwające, niepomyślnie wpłynęły na stan ozimin, które w ogóle dobrze przezimowały, lecz skutkiem posuchy i zimna w wielu okolicach już teraz znacznie zrzedły i zmizerniały, nie w takim wszakże stopniu, ażeby przy ciepłych deszczach majowych nie mogły jeszcze odżyć i bujny dać urodzaj. Zimna dochodziły od 4 do 5° Reaum. Obecnie wszędzie obawiają się posuchy. Gospodarze z upragnieniem oczekują deszczu, któryby dobroczynny skutek wywarł na wszystkie zasiewy a zwłaszcza na późniejsze, które znaczuie więcej od wczesnych ucierpiały. Do 12. b. m. był w ogóle zastój w całej roślinności z powodu śniegu, mroźnych wiatrów i posuchy.

Pszenica z tego powodu wszędzie mniej więcej ucierpiała. Na Podolu w Tarnopolskiem i Zbaraskiem, tudzież pod Złoczowem, koło Buczacza i Podhajec, Rozdołu i Wojniłowa, wreszcie w Przemyskiem około Sądowej Wiszni pszenica jest piękna, pomimo pomienionych nieprzyjaznych wpływów atmosferycznych.

Zyto przez posuchę także mocno się zaostrzyło, zwłaszcza w gruntach piaszczystych. Bardzo dobre są żyta w niektórych okolicach w Złoczowskiem, pod Wojniłowem, w okolicach Brzozowa, Ustrzyk dolnych, w Samborskiem. W innych okolicach ucierpiały; wszelako ciepłe deszcze wszystko złe wkrótce naprawić mogą i w takim tylko razie możnaby się istotnie złych skutków obawiać, gdyby dzisiejsza posucha kilka tygodni nieprzerwanie jeszcze potrwała. Z pod Bóbrki donoszą, że myszy zaczynają tam szkody w oziminie wyrządzać.

Rzepak szczególnie dobry jest w powiecie Podhajeckim; dobry około Bóbrki, także około Sieniawy, powiecie Kałuskim i koło Rozdołu. Mierne rzepaki są w Zbaraskiem i na Podolu. Z okolic Komarna, gdzie rzepaki bardzo piękne, donoszą, że się tam już słodyszek rzepakowy pojawiać zaczyna.

Jarzyny, wszędzie już obsiane, z powodu zimna i posuchy zwolna wschodzą.

Jęczmiona w wielu miejscach zaledwie kolce puszczać zaczynają. W Złoczowskiem około Kniaża wczesne jęczmiona pomarzły, późne nie powschodziły. Toż samo pod Brodami. Na Podolu jęczmiona zaledwie wschodzić poczynają. W okolicach podgórskich, jak Bircza, Delatyn, w wielu miejscach jęczmienia siać nawet jeszcze nie zaczęto. W ogóle jęczmiona, bardziej niż którykolwiek inny zasiew potrzebują ciepłych deszczów, aby się poprawiły.

Siew owsa wszędzie ukończony; ale owsy późniejsze także zaledwie wschodzić dopiero zaczynają. Pięknie wyglądają owsy w Żółkiewskiem; najgorszy zaś w powiatach Borszczowskim i Kołomyjskim i w okolicy Horodenki. Zresztą z powodu powstrzymanej w ogóle wegetacji nie można jeszcze nic stanowczego o urodzaju owsa wyrokować.

Grochy wcześniejsze żółkną. Późne zaledwie się kolczyć zaczynają. W Kołomyjskiem i Borszczowskiem rzadko powschodziły. Toż samo w powiecie Horodeńskim.

Bób, bobik, wyka, gdzie takowe uprawiają, wszędzie pięknie wschodzą. Bobu w wielu miejscach dotąd nie posadzono.

Kukurudzę podobnież dopiero po ogrodach sadzić zaczęto. W poln jeszcze nigdzie prawie.

Kartofle w znacznej części obsadzono; ale nawet najwcześniej posadzone, zaledwie zaczynają wydobywać się z pod ziemi, zatem nic jeszcze stanowczego o nich powiedzieć się nie da.

Buraki podobnie jak kartofle dopiero gdzieniegdzie z pod ziemi ukazywać się zaczynają.

Keniczyna wszędzie piękna. Szczególniej piękne koniczyny są w okolicach Sieniawy, Kulikowa, Sądowej Wiszni, w dolinie Łukwi pod Haliczem, a nawet w okolicach Starego miasta i Turzego, chociaż z braku deszczu nie rosną tam tak bujnie jakby mogły przy cieplejszej porze. Najgorzej zaszkodziła posucha koniczynie w powiecie Rawskim i Cieszanowskim, około Birczy i Lisowiec nad Seretem. W okolicach znów Delatyna mróz i zimna znacznie jej zaszkodziły.

Wiedeń, d. 24. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 468, węgierskich 1674, niemieckich 858, kontumacyjnych zameldowano na środę — razem 3000 sztuk wołów.

Z powodu mniejszego spędu w porównaniu z poprzednim tygodniem o blisko 400 sztuk ceny w ogóle poszły w górę o 1 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.

Płacono galic. 51 do 54 i 55 złr., ciężke 56 do 56½ złr., dwie partje osobliwych 57½ złr.

Węgierskie 51 do 55 i 57 złr.

Osobliwe 58 do 60 złr.

Niemieckie 54 do 58 złr.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z listu, wczoraj od jednego z członków Koła polskiego z Wiednia otrzymanego, można wnioskować, iż delegacja ma nadzieję, że posiedzenia Rady państwa skończą się w pierwszych dniach drugiej połowy maja. W takim razie mógłby sejm być zwołany najdalej 1. czerwca. Ale nadzieja zakończenia posiedzeń Rady państwa w połowie maja, wydaje się nam jeszcze niedosyć uzasadnioną. W piątek rozpoczynają się rozprawy nad taryfą cłową. Jestto przedmiot o kilkuset pozycjach, nad któremi każdy poseł zechce zabierać głos, aby swym wyborcom okazał, iż bronił specjalnych swego okręgu wyborczego interesów materjalnych. Nawet przewidzieć trudno, czy rozprawy nad taryfą cłową skończą się w 14 dniach czy w 4 lub 6. tygodniach.

* * *

Donoszą nam że komitet tutejszy, założony dla zorganizowania emigracji żydowskiej, z Moskwy, jest o tyle w przykrem położeniu, że Anglicy, którzy na tę sprawę dają pieniądze, chcą tylko wysełać ludzi zdrowych, młodych i zdolnych do pracy, i że nawet w tym celu wyznaczono lekarza, który poprzednio rewidować będzie w Brodach wychodźców moskiewskich. Skutkiem takiego postępowania będzie, że starcy i kobiety emigrujące z Moskwy, pozostaną w naszym kraju, a ponieważ należą oni do najbiedniejszej klasy, przeto można sobie wyobrazić jakie krajowi naszemu z tego powodu zagraża niebezpieczeństwo. Obawiają się nawet tutejsi żydzi następstwa podobnej niefortunnej emigracji z Moskwy.

* * *

Z Warszawy piszą pod d. 25. bm.: W dalszym ciągu emigracji żydów z Warszawy w dniu wczorajszym znowu przeszło 400 osób opuściło nasze miasto, wyjeżdżając wszystkimi pociągami osobowymi kolei Wiedeńskiej, a przeważnie roboczym, który najliczniej wywiózł emigrantów, po większej części mężczyzn niemłodych, niewiele kobiet, a mniej jeszcze dzieci; wszyscy wyjeżdżający, byli to ludzie najniższej warstwy społeczeństwa naszego z małymi lub żadnymi środkami pieniężnymi, pełni tylko nadziei w zasiłki komitetów zagranicznych, ztąd też jedne partje skierowały swe drogi na Berlin i Hamburg, drugie w innych kierunkach, okrążając, ażeby tym sposobem zbytnią pomocą nie wyczerpać kas zasiłkowych.

Wychodźcy, o ile nam wiadomo, nie wszyscy posiadali paszporty, zatem los ich na granicach nie wiadomo jakiej ulegnie zmianie, bo formalności paszportowe i formalne świadectwa wyjazdów od policji dotąd względem tychże obowiązują.

W tych dniach wyemigrowało z Odessy do 1000 izraelitów, a z Kijowa do 250. Jutro wybiera się z Odessy paczka złożona z 800 żydów.

* * *

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszamy, iż tameczni żydzi otrzymali listy od tych żydów, którzy w ostatnich czasach ulali się jako emigranci do Ameryki, a w listach tych skargi na nadzwyczajnie nieludzkie i niegościnne przyjęcie, jakiego doznali u Amerykanów.

* * *

Gazety petersburgskie, jak *St. Petersburgsk. Wiedomosti* donoszą o ważnem postanowieniu, dotyczącem gubernii mohylewskiej. W roku 1865 wydane zostało rozporządzenie, zabraniające Polakom w zachodnich guberniach lubo urodzonym w obrębie tychże gubernii, wstępować do służby rządowej. Obecnie rozporządzenie to zostało uchylone co do gubernii mohylewskiej. Przewidują, że interdykt powyższy zostanie powoli zniesiony i w innych guberniach zachodnich.

* * *

W *Reformie* czytamy:

„Z Wilna dochodzi nas wiadomość, że w końcu zeszłego i na początku bieżącego miesiąca, z rozkazu gubernatora dokonano tam rewizji w kilkunastu sklepach, a znalazłszy księgi kupieckie i rachunki prowadzone w języku polskim, policja za to nałożyła na właścicieli kontrybucje; w jednym zaś z tych sklepów skonfiskowano zapałki za to, że na pudełkach znajdowały się polskie napisy, czyli innemi słowy za to, że to był wyrób polski."

* * *

Wiedeń d. 26. kwietnia. (Pryw.) Zamknięcie Rady państwa nastąpi niezawodnie przed Zielonemi świętami. Na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego podniesie ks. Chełmecki sprawę szlązką i przedłoży dotyczące wnioski. Wczoraj odbyło się pierwsze po świętach posiedzenie wykonawczego komitetu prawicy; obradowano nad taryfą cłową. Ogólna rozprawa nad tą ustawą odbędzie się w Izbie posłów w piątek i sobotę Do d. 13. maja ma być cała dyskusja skończoną.

Petersburg d. 26. kwietnia. (Pryw.) Skobelew zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Wiedeń 25. kwietnia. Izba posłów przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy dotyczącej udaremniania egzekucji przymusowych. W jeneralnej debacie nad postanowieniami dotyczącemi zbędności legalizacji pewnych podpisów na dokumentach tabularnych, zapowiada Pflügl poprawkę do §. 3. odnośnie do kwitów parochialnych na pieniądze kościelne. W specjalnej debacie przyjęto §§ 1 i 2 bez rozprawy. Do §. 3. wniósł Kronawetter odesłać go napowrót do komisji, dla zmiany niektórych jego przepisów co do dokumentów wystawianych przez reprezentacje gminne. Ten wniosek poparto i odesłano §. 3. do komisji.

Następnie życzy p. Neusser rozciągnąć wniosek Kronawettera także do dokumentów handlowych. Komisarz rządowy oświadcza się przeciw poprawkom. Paragraf 3. przyjęto z dodatkiem Pflügla.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Delegacja przedlitawska ponownie uchwaliła obstawać przy uchwaleniu całego, przez rząd preliminowanego kredytu okkupacyjnego. Następne posiedzenie wieczór.

Delegacja węgierska, z powodu, że obie delegacje przy swoich uchwałach obstają, uchwaliła, zaprosić delegację przedlitawską na wspólne posiedzenie, i jednocześnie przyjęła proponowany przez sprawozdawcę kwestjonarz jako podstawę do wspólnego głosowania.

Wiedeń d. 25. kwietnia wieczór. Delegacja przedlitawska na wieczornem posiedzeniu przyjęła zaproszenie węgierskiej delegacji na wspólne posiedzenie wraz z proponowanym przez nią kwestjonarzem.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Majowy awans wojskowy ma być jutro ogłoszony. Minister wojny fmp. hr. Bylandt i gubernator Bośnii, fmp. br. Dahlen, mianowani jenerał-zbrojmistrzami, a fmp. br. Appel i fmp. hr. Szapary jenerałami kawalerji (tasama ranga co jenerał-zbrojmistrzów).

Wiedeń d. 26. kwietnia. Majowy awans wojskowy już ogłoszony. Mianowani: arcyks. Franciszek Ferdynand Este i arcyks. Leopold Salvator porucznikami, ks. Miguel Braganza rotmistrzem 1. klasy. Jenerał-zbrojmistrzami: Bylandt. Szapary, Dahlen; jenerałem kawalerji Appel. Fmporucznikami: ks. Thurn-Taxis, ks. Windischgrätz, Bella Ghiczy, Horvath-Zalaber, br. Waldstätten, ks. Wirtembergski i hr. Filip Grünne.

Wiedeń d. 26. kwietnia. (Urzędowo) Pod Jelovidem (na południowy zachód od Cerekwicy) został d. 23. b. m. wysłany po wodę oddział napadniętym z zasadzki przez powstańców, którzy z za Pazuna przybyli. Czterech żołnierzy jest ciężko rannych. Asekuracja, wzmocniona patrolami polowemi, po krótkiej utarczce spędziła powstańców, których było około 30.

Od. d. 15 do 22. bm. przepatrolowano obszar między Trebinią, Lubinią, Newesiniem i Gackiem. Pod Kozenidołem, Kerstacem i na Babiej Planinie rozpędzono drobne oddziały powstańcze, liczące do 50 ludzi. Powstańcy uszli, pozostawiając swoich poległych i rannych, tudzież żywność i amunicję. Do niewoli wzięto 7 powstańców; wojsko nie poniosło żadnej straty. — D. 24. bm. otrzymał strzelec Pankracy Graf pod Gerkowacem ciężką ranę od postrzału.

Praga d. 25. kwietnia. Okólnik konserwatywnego komitetu wyborczego czeskiej kurji dworskiej do wyborców, zawiadamia o odrzuceniu kompromisu przez centralistów; poleca br. Nadhernego jako kandydata do wyboru na 15. maja, i wzywa wszystkich towarzyszy politycznych, aby mimo zapowiedzi centralistów, że nie wezmą udziału w wyborze, wszyscy stanęli do głosowania. (Konserwatyści widocznie nie dowierzają centralistom).

Konstantynopol d. 25. kwietnia. Porta zaprzecza stanowczo rozpuszczonej pogłosce, jakoby zamierzała ona wysłać do Egiptu specjalnych komisarzy.

Londyn d. 25. kwietnia. Posiedzenie Izby gmin. Dilke oświadcza, że rząd angielski niewie wcale o tem, jakoby Midhat basza w Taifie, a jego rodzina w Smyrnie, byli wystawieni na prześladowania urzędników tureckich. Dufferinowi posłano depeszę z rozkazem, aby się dowiedział jak rzeczy stoją z Midhatem.

Izba gmin przyjęła budżet wraz ze wszystkiemi rezolucjami.

Wiedeń d. 26. kwietnia. Na wspólnem posiedzeniu węgierskiej i austrjackiej delegacji było obecnych po 53 członków z każdej. Prezydenci nie głosowali. Przeciw okrojeniu o dwa miliony złr. żądania rządowego głosowało z austrjackiej delegacji 44 posłów, za okrojeniem 8. Z węgierskiej delegacji za okrojeniem głosowało, 51 posłów przeciw 1.

Padło za okrojeniem więc 59, przeciw 45 głosów.

Poczem obie delegacje osobno odbyły posiedzenia ostatnie.

Petersburg dnia 26. kwietnia. Wczorajszej nocy w Kamieńcu Podolskim, w dzielnicy żydowskiej wybuchł wielki pożar. Zgorzało wiele domów i sklepów żydowskich. Szkodę szacują na pół miljona.

Dziś, we środę dnia 26. kwietnia 1882
po raz drugi:

NABAB

dramat w 7miu obrazach przez Alfonsa Daudeta i Piotra Elzear'a, przekład z francuzkiego.

Jutro, we czwartek dnia 27. kwietnia 1882

Niewiniątko z Belleville

(La pucelle de Belleville)

opera komiczna w 3 aktach F. Zell'a i R. Genée muzyka Karola Millöckera — przekład Aurelego Urbańskiego.

Przyjechali dnia 26. kwietnia 1882.

HOTEL ZORŻA: J. ks. Sapieha z Bilki. L. Janocha z Strzylcza. J. Wiktor z Wojkówki. Z. hr. Muiszek z Wołynia.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. W. Miłkowski z Krakowa. A. Czołowski ze Stanisławowa. K. Poten z Olszanki. L. Makowiecki z Podola mos. B. Sierakowski z Królestwa. F. Bieliński z Dobrucowy.

HOTEL KRAKOWSKI: L. Brzezicki z Sławity. Dr. L. Lisiński z Rawy. Dr. S. Filibkiewicz z Krakowa.

HOTEL LAZARUSA: J. Tiemendorf z Bielska. E. Falzen z Przemyśla. A. Atlas z Tarnopola. Dr. J. Allerhand z Czerniowiec. E. Bugad ze Stanisławowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 29 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzeo w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzeo główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 6 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 20 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 6 minut 55.

Lwów, z Izby handlowej, 26. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	307	50	311	—
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171	50	174	—
Banku hypot. galic. po 200 złr.	317	—	322	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250	—	255	—
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	92	—	94	—
„ „ „ 5 „ okres.	100	—	101	—
„ „ „ 4 „ „	88	—	89	50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101	75	102	75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101	—	102	—
„ „ „ 5 „	99	—	100	—
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101	50	103	—
„ „ „ „ 5 „	95	—	96	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	95	—	98	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	99	75	100	75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101	—	102	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	50
„ „ Stanisławowa	22	—	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
„ cesarski	5	53	5	63
Napoleondor	9	48	9	58
Półimperjał rosyjski	9	76	9	86
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	20¾	1	22¾
100 marek niemieckich	58	40	59	15
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 26. Kwietnia 1882.
godzina 2 minut 25 popołudnia.

Losy kredytowe	178.25	Węgier. kred. ak.	337.50
Anglo-Austr.	133.75	Unionsbank	128.—
Kolej Kar. Lud.	309.—	Nordbahn	264 50
Kolej połud.	144 50	Kolej Alföld.	172.—
Kolej Elżbiety	211.—	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordosth.	164.—	Wied. Comunal.	126.—
Węg. obl. p. w zł.	96.25	Węg. kolej zach.	169.—
Kolej siedmiog.	110.50	Losy tureckie	29.—
Renta węg 6%	119.85	Bankverein	119.30
Ros. rubel pap.	1.22.—	Losy węgier.	116.50
Galic. indemnis.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 26. kwietnia 1882
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	341 50	Anglo-austrj.	133.—
Kolei Kar.-Lud.	309.—	Kolej Połudn.	144.25
Unionsbank	128.—	Napoleondor	9.53½
Rosyjs. bankn.	1.22	Usposobienie: słabe	

Berlin, 25. kwietnia
godzina 5 minut 42 po południu

Rosyjs. bank.	207.40	Akcje kredyt.	580.—
Lombardy	245 50	Galicyjskie	132.—
Kolei Rumuń.	61.60	Aust. bank.	170.15

2—1 Ciągnienie
już w tę niedzielę!

Loterja na konie. Los po 1 złr. Na 10 losów jeden los gratysowy.

Ciągnienie już w poniedziałek!

Promesy kredytowe tylko zł. 4.50 i stempel.

Główna wygrana **150.000** zł.

Wechslergeschäft der Administration
„MERCUR"
tylko we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15. (Ch. Cohn).

Komentarz

do urzędowego dziennika kursów wiedeńskiej giełdy, przez Józefa Kohna, opuścił prasę. Niezbędny dla **spekulantów giełdowych i kapitalistów** (330 stron). Bilanse po koniec marca 1882. Dochody kolei żelaznych podług tygodni i dekad. Każdy pojedynczy efekt omówiony w swej jakości. Cena dla Wiednia 1 zł., dla prowincji 1 zł. 5 ct

Redakcja: **Der Kapitalist**, Wiedeń, I, Kohlmarkt 6. 3-6

Wiedeń 24. kwietnia

	płacą złr.	płacą w. a.	żądają złr.	żądają w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	76	45	76	60
„ „ w srebrze 5 „	77	30	77	45
Pożyczk. loterj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	75	120	25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130	60	131	
1860 „ 100 „ „ „	134	—	134	50
1864 „ 100 „ „ „	172	50	173	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146	—	146	25
Renta złota pre.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	99	75	100	25
Bukowińskie	97	75	98	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	85	120	—
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134	50	135	—
Węgierska po". po 100 złr.	117	—	117	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	131	25	131	50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	244		245	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	338	75	339	—
Zakład kred. węgier. 200 złr.	334	25	334	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	350	—	360	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	823	—	825	—
Unionsbank po 100 złr.	127	20	127	40
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145	25	145	75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	119	80	119	60
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170	50	171	—
Elżbiety „ 200 „ „	210	25	210	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	3600	—	3605	—
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192	75	193	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	300	—	309	50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	27	50	28	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	172	—	172	50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	208	50	209	—
„ „ I. B. „ 200 „	218	50	219	
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167	75	168	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	75	164	25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	335	50	336	
Südbahn po 200 zł. sr.	143	75	144

OSOBA

lepszego urodzenia w średnim wieku, uzdolniona w każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, poszukuje miejsca odpowiedniego u osób wolnych. Na żądanie wykaże się chlubnemi znajomościami. Adres pod l. A. B. ulica Czarnieckiego post. rest. na filii pocztowej.

Kazimierzowska 37 i Brygicka między 1 i 3

Pokój z przedpokojem (umeblowane lub nie) na pierwszem piętrze zaraz. Magazyny, wozownie, stajnia zaraz.

Bliższa wiadomość w biórze pana Józefa Breuera Kazimierzowska 37.

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości P. T. publiczności, że z dniem 1. marca b. r. otworzyłam

przy ulicy Czarneckiego, l. 4, na dole,

Magazyn mód

i pracownię sukien damskich, **oraz szkołę kroju.**

Zaopatrzywszy mój magazyn w znaczny zapas doborowego towaru najnowszej mody, jako to: kapelusze, stroiki damskie, krawatki, kokardy i t. d. i przyjąwszy taniość, jakoteż rychłe i sumienne wykonanie wszelkich zamówień za zasadę, ośmielam się polecić się względom P. T łaskawej publicz ości 2328 1—3

z szacunkiem

Józefa Smutnówna.

Wyszła właśnie z druku broszura pod tytułem:

Uzdrowiska nad MORZEM Północnem

oraz **PORADNIK** dla leczących się kąpielami w ogóle.

Poradnik ten zawiera:

O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu zołz. O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. O leczeniu suchot. Wody mineralne. Żętyca. Sanatoria. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich. O kąpielach rzecznych. O używaniu i działaniu kąpieli zimnych w ogólności. Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. Kąpiele zimne w łaźni zwykłej. O uzdrowiskach północnomorskich szczegółowo. O uzdrowiskach nadbałtyckich. Podróż. Koszta.

Cena egzemplarza 50 centów.

Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 2084 4—?

Poszukuje się

majątku

w Galicji obszarn od 3—4.000 morgów, w których około $^2/_3$ części lasu niekoniecznie starego z ogrodem i domem mieszkalnym niedaleko kolei.

Uprasza się o wiadomość pod literam **A. B. 100** poste rest. Krasne. (stacja kolei). 2311 1—6

Zakład wodoleczniczy

Oberweidlingau

pod Wiedniem,

stacja kolei zachodniej 20 minut od Wiednia.

Otwarcie sezonu: **20. kwietnia.**

Kierujący lekarz

Dr. Max Gumplowicz.

Bliższa wiadomość, prospekty w Zakładzie i we Wiedniu, I. Singerstrasse 4, I. piętro. 1993 6 12

1947 C. k. uprz. 2—15

koslarki do trawników

(nowo ulepszone).

Niezbędne dla małych i większych właścicieli ogrodów, łatwe w użyciu i nader wydatne. Szerokość kosy 400 i 500 mm. po 10 i 12 zł. (około 13.000 sztuk sprzedano).

C. k. upr. fabryka maszyn **Krauss & Cm.** we Wiedniu, Währing, Herrngs.

Monogramy,

do wyciskania wzorków, sztuka po 60, 90 ct., 1 zł. 20 ct, tudzież najlepszy

nieodmyty ATRAMENT do znaczenia,

flakon po 60 ct., 1 zł. i 3 zł. Cyfry, korony, pojedyncze litery zawsze w zapasie. 1989 2—12

Przyrządy do odciskania urządzam zupełnie.

H. Bettelheim,

we Wiedniu,

I., Welhburggasze 23.

FUTRA na letnie przechowanie przyjmuje się w sklepie kuśnierza

G. IWACHOWA W RYNKU l. 40.

po cenach najumiarkowańszych.

Także **przerabiają się futra** w letniej porze **taniej** i dokładniej jak w zimie.

Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności kreśląc się z głębokim szacunkiem

G. IWACHOW.

EKONOM

praktyczny, kilkanaście lat zostający w postępowem gospodarstwie, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Porozumieć się może pod literą A. Z. w Podkamieniu koło Rohatyna. 2318 1—3

Przy ul. Pańskiej l. 3.

jest całe piętro ze wszelkiemi przynależytościami wraz ze stajnią, wozownią i drewutnią od 1. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zarządcy domu lub u właścicielki.

W tym domu jest także KARETA poczwórna i powóz w całkiem dobrym stanie do sprzedania. 2313 1 3

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów lub na nieznośny odór z ust.

W. Röslera synowiec,

Wiedeń, I. Regierungsgasse Nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kntach w aptece. 1227 7—?

W domu pod liczbą 24, ul. Kopernika są

skrzypce

rozmaitego najlepszego gatunku, własnego wyrobu, jakoteż prawdziwe włoskie do sprzedania.

W KRAKOWIE jest z powodu słabości właściciela

handel

istniejący od lat 20-kilku, **bardzo dobrze się rentujący, pod korzystnemi warunkami** do odstąpienia.

Bliższych szczegółów udzieli Wny pan Mieczysław Brzezowski, urzędnik banku galicyjskiego w Krakowie. 2276 3—4

Dla gospodarstwa.

Lucerna francuska, czysta, gwarantow.
Koniczyna czerwona „ „
Nasienie buraków pastewnych w prawdziwych, niezawodnych gatunkach.
Kukurudza „koński ząb" amerykańska.
Burki pastewne (turnips) nasienie gatunku angielskiego.

Dalej produkujemy:

Esencja do zarabiania sera, nader silny czysty towar, litr 1 zł. 25 ct.
Farba serowa wyborna czysta i w farbę obfita, litr 1 zł. 60 ct.
Farba do masła, silnie farbująca, czystego smaku, litr 3 zł. 1877 5—6
Scierki do serów z mocnej przędzy.
Papier pergaminowy do pakowania masła.

Wiedeń,

III, Hauptstrasse, 17.

Eifler & Cmp.

Samenhandlung.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.
Młocarnie parowe w 6 wielkościach,
Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;
Pługi Rud. Sacka, siewniki,
Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Tylko u

Hans Sachs,

we Wiedniu, I., Liechtensteg 1,

Najlepsze i **najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lakierowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spacerów i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podobało, będzie wymieniane. 1946 2—?

Skład obuwia **„Hans Sachs"** *we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.*

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany

Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień nawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodzianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena **sągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.**

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1905 2—?

Zmiana lokalu.

Podpisany ma zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że z dniem **1. maja 1882 przenosi** swoją

pracownię wyrobów kowalskich

z realności pod l. 2. ulica Pańska **do realności pod l. 4. ulica Lindego** (l. ul. na lewo z ulicy Kopernika)

Dziękując za doznawane dotąd względy uprasza o takowe i nadal, gdyż staraniem jego będzie wszelkie u niego zamawiane roboty szybko i z największą akuratnością wykonać.

Oznajmia zarazem, że dla większej dogodności Szan. PT. Publiczności postarał się o to, ażeby na tem samem podwórzu także i kołodziej zamieszkał.

2334 1—3 **DYONIZY PODOLSKI,** majster kowalski,

Największy i najtańszy

Magazyn nowości i robót damskich

Franciszka Ehrlicha

Rynek, liczba 22, we Lwowie,

otrzymał i poleca wielki wybór 2 72 1 6

haftów ręcznych,

zaczętych i ukończonych na kanwie, suknie, flaneli, atlasie, płótnie, aksamicie, na kanwie Jawie, Jucie, Panamie i innych, oraz wszelkie przybory do haftu, a mianowicie: włóczkę 1, 2, 4 8 i 12-nitkową, jedwabie, kordonki, pellę floselle, perełki, bawełnę francuską do haftów ukraińskich i znaczenia, którą można prać, we wszystkich kolorach, wszelkie wzory do wszystkich dotąd istniejących haftów, obrazy świętych i widoki malowane na papierowej kanwie do haftu, igły, druty, wałeczki, igły do siatkowania, widełka i t p.

Na szczególną uwagę zasługuje

mój wyłączny skład z drzewa rzeźbionych, różnych rzeczy, do których hafty można wprawiać, a mianowicie; szafki na klucze i cygara, fajozarnie, etażerki, ściągacze do butów, zasłony przed piece, stoliki do kwiatów, wieszadła na klucze, ręczniki i suknie. pod zegarki, pulciki do czytania, kosze ścienne na papiery i szczotki, kasety na cygara, podnóżki i t. d.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą

Zdrojowisko Kaiserbad (Császárfürdö)

w Budapeszcie,

od wiatrów ochronione, w uroczem, zdrowem położeniu, bogate w zdroje różnorodne. Dziesięć cieplic (z tych cztery siarczane) z temperaturą 27—64 Cel. Do kąpieli wanny cynkowe, porcelanowe i marmurowe, obszerne baseny kamienne. Sławne ze swej starożytności i w terapeutyce kąpiele mineralne parowe (jedyne w swoim rodzaju) Pływalnia w wodzie mineralnej zakryta dla dam, otwarta dla mężczyzn, obie z przyrządami gimnastycznemi. Nader zbawiennie działające kąpiele szlamowe, mianowicie jeden basen u samego źródła szlamowego, dwa zaś baseny zakryte i ochronione od przeciągów, z gabinetami, w których chorzy w wełniane koce owinięci pocą się. Wszelkie rodzaje kąpiel natryskowych i t. d. Ciepłe kąpiele i pływalnie używane przy ogólnem osłabieniu, błednicy, niedokrewności, cierpieniach nerwowych, zołzach; gorące zaś, szczególnie szlamowe i parowe na gościec, dnę nerwów, muszkułów, stawów, na rany, skurczenia, opuchnienie kości, porażenia. Wody zdrojowe piją się w nieżycie żołądka, kiszek, dróg oddechowych, rozszerzeniu żył, obrzęku wątroby. Massowanie elektryczne, inhalacyjne i pneumatyczne przyrządy. 200 ozdobnie urządzonych pokojów od 50 ct. do 2 złr. na dobę, salon towarzyski, fortepian, krajowe i zagraniczne dzienniki, restauracja, kawiarnia, wyborna kuchnia, muzyka wojskowa, różne rozrywki, jakich dostarcza miasto stołeczne, dwa niemieckie teatra. Podróż ze Lwowa w 28 godzinach koleją.

Otwarcie pory kąpielowej 1. maja. 2327 1—3

Sztućce ze stali cynkowej

naturalnie i grubo posrebrzane, dostarcza w wybornej jakości **pod gwarancją za trwałość, c. k. uprz. skład Altmannsdorfskiej fabryki towarów metalowych, we Wiedniu, I, Accademiestrasse, 2.**

Cena **o połowę** tańsza **od innych fabrykatów** nieposrebrzanego towaru. 18/8 4 4

Poszukuje się **firmy do wyłącznej sprzedaży w kraju.**

Warszawskie flaczki garnuszkowe

Flaczki

warszawskie,

garnuszkowe, gotowane na bulionie, podaje w niedziele i czwartki w garnuszkach, *a la Stępkowski w Warszawie,*

zakład 2301 1—3

gastronomiczny

K. Janowicz,

Jagiellońska, nr. 4.

dla prawdziwych amatorów flaczków

Dr. Stanisław Jana

b. sekundarjusz Szpit. powszech. we Lwowie, ordynować będzie w r. b. jako lekarz zakładowy

w Lubieniu.

Frauen die an Leucorrhoe (weisser Fluss) leiden, erhalten gegen Nachnahme v. fl. 3.20, ein erprobtes bequemes Mittel. Dr. Med. Frauenspitalsarzt Wien, Tuchlauben 25. 2. Stock.

Kandydat notarjalny

z sześcioletnią praktyką uzdolniony do substytucji poszukuje miejsca koncypienta Adres: W. Lewicki w Tarnopolu. 23 0 1—3

Główna wygrana 150.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1 maja 1882,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej państwowej pożyczki kredytowej kolei żelaznej z r 1858

129 milionów 239.200 złr.

Główne wygrane, a to: **150.000, 50.000, 25 000, 20.000, 15 000, 10.000, 5 000, 2 000, 1 000, 500** zł. i **200** zł. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Los na to ciągnienie, którem za 2 zł. wygrać można 150 000 zł, kosztuje 2 zł, 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za nadesłaniem gotówki, za pobraniem lub przekazem. 2278 4—4

Zlecenia załatwiają się szybko i sumiennie do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listę ciągnienia. Upraszam bezpośrednio i z zaufaniem udawać się do domu handlowego

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Zaraz.

Pomocnica do sklepiku mogąca prowadzić rachunki przytem rzetelna, uczciwa i chętna do każdej pracy, znajdzie zajęcie.

Z kaucją mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod adresem: „Opatrzność" poste restante Lwów. 2329 1—1

Kawa

po cenach **hurtownych.**

Wolna od porta. Za zaliczeniem. Pod gwarancją za dobry smak.

5 kilo	Guatemala, silna .	złr.	4.50
5 „	Portorico, nader wyborna	„	5.—
5 „	Ceylon, wyśmienita .	„	5.50
5 „	plant. Ceylon, praw. wyś.	„	6 —
5 „	złota Menado szlachetna	„	6 25
5 „	Mocca, praw. arab. arom.	„	6.60

Podwyższone cło o 16 ct. na kilogramie potrącamy przy zamówieniu w ten sposób, że nasi odbiorcy dostają kawę podług starego cła. 20 9 1—?

Ludwig Harling & Cmp. Hamburg.

Do wydzierżawienia

od 24. czerwca b. r. jest

majątek HORYNIEC

w powiecie Cieszanowskim z czterema folwarkami, razem lub każdy folwark osobno. Bliższe szczegóły dowiedzieć się można u właściciela Ludwika ks. Ponińskiego w Tarnowie, lub u współwłaścicielki Pauliny księżny Ponińskiej w Heryńcu (pocz. Horyniec).

Leśniczego

do powyższego majątku na 2300 morgów lasu poszukują wspomniani właściciele. 2282 1—3

Nauki kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Pomieszkanie letnie na Bajkach.

ulica Krzyżowa, nr. 16. Od 1. maja do najęcia: dom parterowy o 4ech pokojach z kuchnią, strychem i piwnicą, a w razie potrzeby wozownią i stajnią, położony w nader zdrowem i przyjemnem miejscu. Studnia przy domu. Czterromorgowy ogród spacerowy. Kąpiele stawowe i spadowe na Wulce w najbliższem sąsiedztwie.

Bliższa wiadomość, ul. Piekarska, nr. 24. 2314 1—3

Wieś Chorostków

mająca 250 morgów pszennej gleby, a 50 morgów łąk naddniestrzańskich, dwie karczmy, młyn o 4 kamieniach i potrzebne budynki gospodarskie, oddalona $^1/_8$ mili od dworca kolejowego w Haliczu — z inwentarzem jest do **sprzedania** z wolnej ręki lub do **wypuszczenia w dzierżawę.** Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr w Konkolnikach, poczta Bołszowce. Pośrednictwo wykluczone się. 2228 1—6

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kiselce.)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 28 7 1—?

Dla ułomnych dzieci!

W zakładzie ortopedycznym

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, l. 13,

opróżnione są miejsca dla jednego chłopczyka i dwóch dziewcząt. Leczą się tu wszelkie skrzywienia kręgosłupa, garby, skrzywienia nóg, kontraktury i zrosłej kości. 2267 1—6

Prospekty posyła na żądanie

Dyrektor zakładu

spec. lekarz ortop. Mr. Edw. MADEJSKI.

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw zgadze, kurczowi żołądka, bladaczce i uciążliwemu trawieniu, katarowi żołądka, skrofułom u dzieci i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w wielu aptekach i handlach drogerii. 1286 3—6

Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

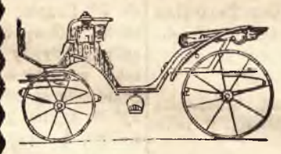

Chcąc zadośćuczynić wielorakim wymogom, założyliśmy

wielki skład powozów

we Lwowie,

przy ulicy Karola Ludwika l. 5, w którym zawsze utrzymywać będziemy w zapasie obfity dobór powozów po każdej cenie.

Przy trwałości naszych oddawna z dobrej sławy znanych wyrobów fabrycznych, jesteśmy w stanie pozbywać towar nasz po najprzystępniejszych cenach i przyjmujemy tutaj także wszelkie zamówienia. 2191 3—?

Schustala i Spł.

nadworna fabryka powozów.

Unikatem dla kuchni

jest we wszystkich państwach patentowan

Kuntzego piecy do szybkiego **pieczenia, dynstowania i gotowania,**

w którym nietylko każdego rodzaju mięso, kartofle i t. p., bez wszelkich dodatków wody, masła i tłuszczu, lecz także inne potrawy w najkrótszym czasie o wiele soczyściej i smaczniej sporządzone być mogą, jak na każdym innym tego rodzaju aparacie.

Główny skład dla Austro-Węgier u

Johann Schmidt's Nachfolger, we Wiedniu, I, Köllnerhofgasse, 8.

20.9 Cenniki na żądanie franco. 1—6

Patent-Stachelzaunndraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,

Transmissionsseile

zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen,

Pfingdrahtseile 2c. 2c.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn:

Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: **F. Jäszy, Brennteggasse 4.**

Clayton & Shuttleworth

we **Lwowie,** przy ulicy Gródeckiej, nr. 22.

polecają

na zbliżający się sezon zasiewów swe

uznane za doskonałe

MASZYNY

i narzędzia rolnicze:

PŁUGI nr. 2 i nr. 3 ze stalowemi lemiszami i poprawnemi koleśnicami z kutego żelaza.
SACKA uniwersalne pługi stalowe, 2- i 3-skibowe lekkie pługi.
4-skibowe PŁUGI do przyorywania siewn.
PODSKIBOWCE
EXTYRPATORY i walce.
BRONY spulchniające.
NAJNOWSZE SIEWNIKI rzędowe uniwersalne z kółkami czerpiącemi.
NOWEGO MODELU siewniki rzędowe z osiami siewnemi o podwójnych łyżeczkach.
ORYGINALNE SACKA siewniki rzędowe.
SIEWNIKI szerokorzutne systemu łyżeczkowego.
SIEWNIKI szerokorzutne oryginalne ECKERTA i SACKA
SIEWNIKI do koniczyny.
BRONY dyagonalne i łańcuchowe i t. d.

Prospekta i katalogi gratis i franco. 1677 18—16

Skład komisowy

u pana

L. Czekońskiego

w Czortkowie.

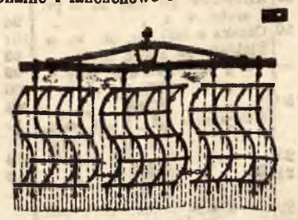

Nowo urządzony i pędzony parą warstat naprawy.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metr 10 centm. Na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 7 zł. 44 ct., na ubranie z doskonałej wełny 10 zł., na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Pledy do podróży sztuka zł. 4, 5, 8, 12 zł. Gdyby się niepodobały będą za odesłaniem franco i zwrotem portorja na powrót przyjęte.

Wykwintne materje na ubrania na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfel, gunię, sukna komisowe, szewioty, trykoty, perwiany, doskiny, kamgarny, sukna na bilardy poleca

Jan Stikarofsky, skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko, próbki dla krawców bez franco. Panów krawców zwraca się uwagę na obfity wybór tudzież na **niezwykłe ceny tanie.** Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały, przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania.

Korespondencje przyjmuja i załatwiają się w językach niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. 2183 4—24

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."